NUMER 166. | $\frac{13}{24}$ Lipca 1863 r.

DZIENNIK POWSZECHNY

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 24 Lipca 1863.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Otrzymano urzędową wiadomość, że Wysocki został aresztowany w Krakowie.

Wiadomem jest zamierzone na cele nieprawe zbieranie zasobów pieniężnych pod pozorem pożyczki, przez tajną organizację bezrządu, rozpisanej na zamożniejszych obywateli kraju, a głównie m. Warszawy.

Rząd spodziewa się, że obywatele oświeceńsi nie ulegną przewrotnym namowom, marnowanie bogactw krajowych za sobą pociągającym, ostrzega wszakże osoby, któreby w tego rodzaju składkach w jakibądź sposób uczestniczyły, że karane będą według całej surowości praw wojennych.

Dnia 26 Czerwca (8 Lipca) późno wieczorem, aresztowani zostali na ulicy w Warszawie, tutejsi obywatele Antoni *Heine* (palacz, lat 27 wieku), Ignacy *Stefanowski* (stróż, lat 35 wieku) i August *Zawistowski* (palacz, lat 37 wieku). Wszyscy mieli przy sobie kinżały, a przy Heinem oprócz tego znaleziono rozkaz na piśmie, tak zwanego Naczelnika buntowniczych żandarmów, do zabicia dozorcy 4-go cyrkułu, Frycza.

Z wyprowadzonego śledztwa okazało się, że wszyscy oni należeli do buntowniczej organizacji pod nazwą Polskich żandarmów, która miała na celu polityczne morderstwa. Heine był wciągnięty do organizacji przez tutejszego obywatela Franciszka *Nowickiego*, a sam znów wprowadził do niej Zawistowskiego. Stefanowski zeznał, że był wciągniętym przez czeladnika stolarskiego Olszewskiego (który się ukrył).

Aresztowany wskutku tego Franciszek *Nowicki* (czeladnik kotlarski, 41 lat wieku) zeznał, że go wciągnął tenże sam Olszewski. Wszyscy czterej obwinieni przyznali się, że przyjęli na siebie obowiązek dopełniania morderstw politycznych i składali na to przysięgę, Heine i Zawistowski w klasztorze Trynitarzy, przed nieznanym im księdzem, a Stefanowski i Nowicki, w mieszkaniu tak zwanego Naczelnika żandarmów, przed księdzem z tegoż klasztoru Trynitarzy, którego jednakże nie mogliby poznać, ponieważ składali przysięgę na poddaszu. Za znajdowanie się w tej organizacji, naznaczona im była płaca po 50 kop. dziennie.

Dnia 25-go czerwca (7-go lipca) Heine i Zawistowski otrzymali od Nowickiego w mieszkaniu Stefanowskiego, po kinżale, i jednocześnie Nowicki przeczytał im wyżej wspomniony rozkaz o morderstwie. Następnego dnia około południa, wszyscy czterech zgromadzili się na ulicy Nalewki, gdzie wypatrywali Frycza; o godzinie 7-ej wieczorem znów zgromadzili się tamże i w tymże czasie Nowicki oddał Heinemu, dla wykonania tejże nocy, rozkaz na piśmie co do morderstwa i jeszcze jeden kinżał dla Stefanowskiego; następnie Heine, Stefanowski i Zawistowski udali się do najbliższego szynku piwa i po wyjściu ztamtąd o godzinie 10-ej wieczorem dla spełnienia morderstwa, zostali aresztowani.

Nowicki zeznał, że rozkaz na piśmie i trzy kinżały otrzymał od Naczelnika buntowniczych żandarmów. Ze śledztwa wyprowadzonego na zasadzie zeznań wszystkich czterech przestępców, naczelnikiem tym był Student Szkoły Głównej Teodor Szteingreber, który ukrył się i który obecnie jest poszukiwany.

Sąd polowy wojenny, uznawszy oskarżonych winnymi: 1° Należenia do organizacji buntowniczej, mającej na celu morderstwa polityczne, z wykonaniem na to przysięgi, i 2° Przyjęcia polecenia zabicia dozorcy Frycza, czego nie mogli spełnić jedynie z powodu niezależnych od nich okoliczności, skazał Hejnego, Zawistowskiego, Stefanowskiego i Nowickiego, na zasadzie art. 83, 174, 175, 193 i 632 księgi I-ej Ustawy Wojenno-Kryminalnej i art. 20, 283 i 360 księgi I-ej Tomu XV Zbioru Praw (Art. 20, 261, 332 Kodeksu Kar), na karę śmierci przez powieszenie.

Kara ta ma być wykonana 13 (25) Lipca, na stokach cytadeli Aleksandrowskiej, o 8-ej godzinie z rana.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 28 Czerwca (10 Lipca) r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 300, dla klasztoru księży Augustjanów w Warszawie, przez niegdy Katarzynę z Janowskich Niwińską, testamentem na dniu 20 Września (2 Października) 1852 r. urzędownie sporządzonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Prywatne wiadomości z Meksyku nadeszłe ostatnią pocztą, nie podają żadnych ciekawszych szczegółów. Listy od oficerów dywizji jenerała Bazaine jednozgodnie donoszą, że z początku, kiedy pierwsze kolumny wojska francuzkiego weszły do stolicy, jej mieszkańcy przez wieczór 4-go czerwca i przez cały następny dzień, zamknęli się w swych domach i nie pokazywali na ulicy; dopiero po dwóch dniach znikła nieufność i w miejsce oziębłości wystąpiły najgorętsze demonstracje. Żaden z listów prywatnych nie wspomina nic, aby była mowa o wyprawie na San-Luiz-de-Potosi, nową stolicę Juareza. Wyprawa taka w porze deszczów jest niepodobna; zresztą prawdopodobnie jenerał Forey zechce poczekać na wpływ jaki sprawi w kraju, zajęcie stolicy przez wojska francuzkie, w nadziei że niektóre prowincje utworzą *pronunciantos* na korzyść Francji, co już nawet rozpoczęło się, jak donosi *Monitor*. Dziennik ten podaje także wiadomość o śmierci Alvareza, naczelnika indjan *pintosów*, nieograniczonego władcy w prowincji Acapulco i przyjaciela Juareza. Zdobycie tej prowincji, nie zostało wszakże w skutku tego ułatwionem, bo miejsce Alvazora zajął zaraz jego syn, ulubieniec indjan, a bardzo zręczny i zdolny człowiek, mający przy sobie dwóch krewnych, którzy przed kilkoma laty ukończyli nauki w Paryżu.

Jeżeli stan zdrowia na flocie francuzkiej krążącej nad brzegami meksykańskiemi jest zadowalniający, nie można tego powiedzieć o samem mieście Vera-Cruz, gdzie żółta febra silnie się rozwijała. Z batalionu murzynów egipskich, który liczył 700 ludzi, jak zapewniają, pozostało zaledwie 50; klimat meksykański zgubniejszym się dla nich okazał niż dla europejczyków. Wszyscy zamożniejsi mieszkańcy miasta Vera-Cruz już od początku czerwca powyjeżdzali na wieś.

Sprawa statku *Aunis*, zostałą załatwiona. *La France* powiada że rząd włoski pospieszył udzielić wymagane na zasadzie praw morskich zadosyć uczynienie fładze francuzkiej. Takie rozwiązanie interesuje w najwyższym stopniu wszystkie państwa, a szczególnie drugorzędne, których stosunkowa słabość głównie zabezpieczona być może przez ścisłe zachowanie praw międzynarodowych. Gabinet włoski zażądał naprzód zdania rady spornej dyplomatycznej, a kiedy ta oświadczyła, że rewizja odbyta na statku przez policję włoską sprzeciwia się międzynarodowej konwencji z 4 listopada, i że następne upoważnienie konsula nie uprawomocnia aresztowania, postanowił wydać w ręce władz francuzkich aresztowane osoby i zaraz zażądać drogą prawną wydania ich trybunałom włoskim, tak że te dwa wzajemne wydania nastąpią prawie jednocześnie. Dzienniki włoskie w ogóle oświadczały się przeciw wydaniu, lecz gabinet turyński okazał wiele roztropności i godności, iż nie kierując się namiętnością, przekonawszy się o winie swych ajentów, pospieszył ją naprawić. Teraz głównie potępiają legata papiezkiego w Civita-Vecchia, który pozwolił na to, aby statkiem mającym przystanąć w Genui przewożono takich rozbójników, i dowódcę statku, który widząc jakich ma pasażerów zawinął do portu włoskiego.

Sprawa kanału Sueskiego, jak donoszą z Konstantynopola, została załatwioną w zasadzie i szczegółach, pomiędzy Portą a wice królem Egiptu.

Komitet wybrany przez niższą izbę wiedeńskiej rady państwa do przedwstępnego roztrząśnięcia przedłożonego budżetu na r. 1864, złożył swe sprawozdanie, w którem w krótkich słowach zalecał przyjęcie wniosku, aby do stanowczego roztrząśnięcia tego budżetu wybrano z łona całej izby komitet składający się z 36 członków, przyczem zrobił uwagę że budżet ułożony został w zupełnie nowej, lecz i daleko odpowiedniejszej formie. O kompetencji ścieśnionej rady państwa do roztrząsania i uchwalania budżetu, sprawozdanie zupełnie nie wspomina, tylko w razie powiększenia izby nowemi członkami z innych prowincij, zastrzega i stosowne powiększenie wspomnionej liczby członków komitetu.

(Ind. b., W. Z., Sch. Z.)

Ameryka.

Jeżeli ostatnie wiadomości z Ameryki są autentyczne, w takim razie Północ, która od samego początku wojny do chwili obecnej nie może poszczycić się wielkiem powodzeniem na polu bitwy, odniosła teraz dwa świetne zwycięztwa. Pod Gettysburgiem w Pensylwanji, dokąd skonfederowani wkroczyli, armja związkowa miała zupełne powodzenie, a na południu Vicksburg dostał się w jej ręce. Lecz wieści o zwycięztwach, przychodzące ze stanów północnych, bywały tak często fałszywe, że pewne niedowierzanie co do ich prawdziwości jest aż nadto usprawiedliwione; wszelakoż to co teraz donoszą, ma do tego stopnia po swej stronie wszelkie cechy prawdy, że nie podobna nie uwierzyć w oba głoszone zwycięztwa. Dziwnym trafem, oba tryumfy oręża związkowego przypadły prawie jednocześnie. Walka pod Gettysburgiem trwała trzy dni, mianowicie 1-go, 2-go i 3-go b. m. Co się tyczy północnego placu walki, rzeczy wyglądają zapewne zbliska nie tak świetnie, jakby wnosić było można z raportu jen. Meade, który marzy już o zupełnem zniesieniu armji jen. Lee; na południu zaś, pomimo zdobycia Vicksburga, Mississipi nie jest jeszcze w ręku związkowych, gdyż pozostaje jeszcze do zdobycia w dole tej rzeki port Hudson. W każdym atoli razie oba zwycięztwa armji związkowej, jeżeli tylko są prawdziwe, mają niezmierną wagę.

Austrja.

Wiedeń, 21 *Lipca*. W izbie deputowanych, tworzenie się stronnictw coraz wyraźniej na jaw wychodzi; głównie stronnictwo ministerjalne zaszło już daleko w swem organizowaniu się. Znany już jest program członków popierających utworzenie się klubu ministerjalnego, z którego poznać można nie tylko cele, do których zmierza dość znaczna frakcja izby, lecz także poniekąd zamiary gabinetu. Wprawdzie stronnictwo podobne, wyłącznie parlamentarno-ministerjalne, nie potrzebuje programu wyformułowanego, gdyż takowy widoczny jest z samej nazwy stronnictwa, które jako ministerjalne, pochwala to, co gabinet uczyni lub za dobre uzna, gani i odrzuca to, przeciw czemu gabinet występuje, proponuje to, do czego ministerstwo chce być pozornie zmuszonem, wnosi za powrotem do porządku dziennego przy wszczęciu rozpraw nad kwestjami, dla gabinetu niemiłemi, interpeluje gabinet w tych jedynie kwestjach, co do których ten ostatni życzy sobie wywnętrzyć się, a milczy co do kwestij, na któreby ministerstwo niechętnie odpowiadało. Takie jest i być musi polityczne wyznanie wiary każdego deputowanego, należącego do stronnictwa ministerjalnego. Lecz stronnictwo ministerjalne austrjackiej izby deputowanych, jako zupełnie nowe, jakkolwiek hołduje w duchu powyższemu wyznaniu wiary, czuło atoli potrzebę sformułowania swego programu na piśmie, i to dla tego, że bądź chce odwrócić od siebie zarzut ślepego ulegania wpływom ministerjalnym, bądź, że dotychczas w Austrji wyrażenie „ministerjalny", nie oznacza jeszcze dość ściśle stanowiska stronnictwa. Pochodzi to ztąd, że na łonie samego ministerstwa, panuje dość znaczna różnica zdań.

Deputowani, którzy podpisali program stronnictwa ministerjalnego, postawili na czele takowego następujące zdanie: „Zapewnienie zgodnego z ustawą życia państwowego w Austrji, zależy od konsekwentnego, lecz spokojnego rozwoju tych instytucij, które odpowiadają zasadzie praw krajowych, oraz stosunkom faktycznym i rzeczywistym potrzebom ludów". Zdanie to charakteryzuje dostatecznie cele stronnictwa ministerjalnego i środki jakie do osiągnięcia tego celu mają być użyte. Po rozwinięciu zdania powyższego, w końcu programu jest mowa o stosunku stronnictwa do ministerstwa. Klub ministerjalny oświadcza, że zasady przez niego popierane, są zarazem zasadami ministerstwa i że przeto popierać będzie to ostatnie tak długo, dopóki rząd pozostawać będzie w zgodzie z temi zasadami, lecz że zastrzega sobie wszakże swobodę „w kwestjach naukowych i specjalnych". Ministerstwo, a przynajmniej ministerstwo Schmerlinga, pomimo tego zastrzeżenia, może liczyć bezwarunkowo na klub. Ten ostatni nie daje wprawdzie rękojmi większości, lecz w razie koalicji jego z inną jaką frakcją, może przynajmniej spowodować równowagę.

Komisja dziewięciu deputowanych, wyznaczona do przedstępnego naradzenia się co do sposobu roztrząsania projektu budżetu na r. 1864, porozumiała się wczoraj co do zaproponowania izbie wyboru 36-u członków do komisji budżetowej.

Hermansztat, 18 *Lipca*. Na wczorajszem, trzeciem z kolei posiedzeniu sejmu siedmiogrodzkiego, nie zaszło nic zasługującego na szczególną uwagę. Na ławach rządowych znajdowali się, jak zwykle, obaj wice-prezesi zarządu krajowego, pp. Popp (rumun) i hr. Nemes. Główny przedmiot narad, mianowicie wyznaczenie dziewięciu komisij do sprawdzania wyborów, został wkrótce wyczerpany. Okazało się przytem, że dotąd tylko 91 deputowanych stawiło się. Do ukończenia prac tych komisij, sejm będzie miał ferje, a termin zgromadzenia się jego dla dalszych narad, nie został oznaczony.

Wybory siedmiogrodzkie padły na licznych urzędników krajowych. Wszyscy wyżsi urzędnicy saskiego sądu wyższego, zasiadają w sejmie, co nie przeszkadza im wcale oddawać się zwykłym zatrudnieniom, gdyż siedlisko tego sądu jest w Hermansztadzie, gdzie i sejm swe posiedzenia odbywa. Lecz co pocznie nateraz zarząd krajowy w Klausenburgu, będący zarazem najwyższym sądem siedmiogrodzkim, trudno przewidzieć, albowiem tak jego prezes, jak obaj wice-prezesi i wszyscy prawie radcy znajdować się będą w Hermansztadzie, przez cały czas trwania posiedzeń sejmu.

Zapewniają, że Węgrzy siedmiogrodzcy, po długich naradach, które odbywały się pod prezydencją hr. Mikes, postanowili nie brać wcale udziału w tegorocznych posiedzeniach sejmu i wyłuszczyć w deklaracji do wyborców powody, które ich do tego skłaniają. Powiadają oni, że wnosząc z rezultatów wyborów, pojednanie się jest niemożebne, oraz że reskrypt otwarcia posiedzeń, nie uznający praw z 1848 r. i błędnie zapatrujący się na dyplom leopoldyński, pozbawił ostatniej nadziei tych, którzy myśleli jeszcze o porozumieniu się.

Francja.

Paryż, 19 *Lipca*. Dzienniki podają następującą prywatną korespondencję z Puebli z 2-go czerwca: „Dnia 31-go maja, w niedzielę, o godzinie 4-ej po południu, Juarez z ministrami, kilkoma członkami kongresu i częścią pozostałego mu wojska, opuścił stolicę. Udał się on nie ku Morelji, jak poprzednio miał ciągle projekt, lecz ku San-Luiz de Potozi, które to miasto ogłosił za tymczasową stolicę rzeczypospolitej. Kiedy Juarez zamiast udać się do Morelji, gdzie obecnie mają przewagę *puros*, postanowił schronić się do San-Luis de Potozi, gdzie przeciwnie ogromną większość stanowi stronnictwo zachowawcze, musiał mieć ważne do tego powody. Obawiał się zapewne, że wiadomość o jego ucieczce, odda Guadalaxarrę w ręce zachowawczego stronnictwa, które już od pewnego czasu zajmowało jej przedmieścia.

Z drugiej strony zapewniają, że w skutku śmierci starego Alvareza, naczelnika indjan *Pintos*, w stanie Guerro, graniczącym ze stanem Michoacon, którego Morelja jest stolicą, nastąpiło powstanie przeciwko *purosom*. Nim Juarez opuścił miasto Meksyk, złożył władzę w ręce jednego ze swoich stronników Agustina del Rio, człowieka bez talentu i znaczenia. Gwardja miejska, złożona z 600 cudzoziemców, uzbrojona pospiesznie przez konsulów, przyjęła na siebie obowiązek utrzymania porządku w mieście. Porządek ten, ani na chwilę nie został naruszony. Jednem z ostatnich działań Juareza, było wypędzenie francuzów, zamieszkałych w mieście Meksyku. Postanowienie z 18-go maja, polecało wszystkim francuzom, mieszkającym w mieście Meksyku i jego okręgu, złożyć broń i w ciągu trzech dni wynieść się. Rozkazano im udać się do Morelji lub Queretaro i w ogóle zabroniono im przebywać w czterdziesto-milowym okręgu stolicy. Dla dania pojęcia o niebezpieczeństwach, na jakie narażeni są nieszczęśliwi skazani na wygnanie, dosyć jest wspomnieć, że dyliżans, który tu wczoraj przybył z San-Luis de Potozi, w przejeździe z tego miasta do stolicy, czternaście razy był zrabowany. Co do skutków, jakie z tego wynikną dla interesów finansowych osady francuzkiej, łatwo je zrozumieć, kiedy się zważy, iż połowę tej osady stanowią rzemieślnicy i kramarze, których zarobki od dwóch lat sparaliżowane, zaledwie wystarczały im na życie. Cóż się z niemi teraz stanie, kiedy zostaną wydaleni do miast wewnętrznych bez żadnego sposobu utrzymania? Lista wypędzonych zawierała 28-go maja, jak zapewniają, przeszło 300 osób. Niektórym przedłożono termin na podstawie świadectwa lekarzy, lub w zamian za pismienną deklarację, że nigdy nie mieli powodu uskarżać się na rząd, i że pokładają w nim zupełne zaufanie."

Artykuł ogłoszony w dzisiejszym *Monitorze*, sprowadza do właściwego znaczenia sprawę statku *Aunis*, którą tak eksploatowali nieprzyjaciele przymierza francuzko-włoskiego. Bezwątpienia, ajenci rządu Wiktora-Emanuela nadużyli swej władzy, lecz to nadużycie zostało już sprostowane i zapewne zapomniane. Zdaje się, że p. Huet, konsul francuzki w Genui, nie zostanie odwołany, tylko otrzyma list od ministra spraw zagranicznych z lekkiem napomnieniem.

Coraz silniejsze panuje przekonanie, że spodziewane przybycie do Paryża Nubar-Paszy, jest oznaką rychłego i zupełnego załatwienia trudności, jakie wynikły pomiędzy Portą a wice-królem Egiptu, w sprawie przekopania międzymorza Suezkiego.

Pan Fould powrócił z Vichy i dziś zaraz udał się do Saind-Cloud, powołany przez Cesarzowę.

Grecja.

Ateny 18 *Lipca*. Miasto stosunkowo dosyć jest spokojne. Wojska Koronajosa oddaliły się do Dafne o dwie mile od Aten; wojska Loutzukosa do Pentiliku, w takiejże odległości; powody do starcia zatem zostały usunięte. Lecz ani usiłowanie ministrów, ani dekreta zgromadzenia narodowego nie potrafiły dotąd skłonić dwóch tych naczelników wojskowych do opuszczenia obecnie zajmowanych przez nich pozycji i udania się na prowincje, gdzie w niektórych punktach powstały rozruchy wymagające jak najszybszego przytłumienia. W Messenji i Lakonji, 2000 majnotów zeszło z gór i stoczyło już kilka walk pomiędzy Spartą a Gytionem z wojskiem i ludnością, z których w trzech otrzymało zwycięstwo, chociaż wódz ich Dymitry Korakaz poległ. Według ostatnich wiadomości, majnoci zajęli Spartę, Limerę i Epidaurus, wszędzie spełniając nadużycia. Trzy okręta angielskie i fregata pod dowództwem admirała Smart, zawinęły do portu pyrejskiego.

Liczba ofiar poległych w czasie walk które zakrwawiły ulice Aten, jak się zdaje jest znaczniejszą niż pierwotnie przypuszczano. W liczbie tej tylko połowę stanowią walczący, a połowę spokojni przechodnie, kobiety i dzieci.

Zgromadzenie narodowe na list króla Jerzego I, ułożyło następującą odpowiedź: „Najjaśniejszy Panie. Z najżywszą radością i zapałem zgromadzenie narodowe odczytało list W. K. M. nadesłany wraz z uroczystym aktem przyjęcia korony, i wysłuchało objaśnienia deputacji dotyczące przychylności W. K. M. względem nowej ojczyzny, i szlachetnej pomocy N. króla Duńskiego również jak i J. Kr. W. dostojnego waszego ojca, dla spełnienia powszechnych życzeń narodu. Życzenie wyrażone tak łaskawie przez W. Kr. M. spodziewał się zastać naród u swego króla, kiedy jednomyślnie ofiarował mu koronę. Przyłączenie wysp Jońskich do Grecji jest najlepszą wróżbą wielkości ojczyzny. Oczekując z jak najgorętszym pragnieniem najprędszego przybycia W. Kr. M., który przedstawiasz wszelkie rękojmie bezpieczeństwa i porządku, zgromadzenie narodowe, ufne w cnoty zdobiące W. Kr. M. ogłasza Cię, N. Panie, od tej chwili pełnoletnim. W. Kr. M. znajdzie u narodu greckiego pełne zapału przyjęcie, tę wiarę, tę miłość i to poparcie, które czynią ludy szczęśliwemi a trony potężnemi Zgromadzenie przekonane, że naród i król zawsze będą błogosławić dzień 18 (30) Marca, błaga Najwyższego aby uczynił potężnym tron a sławnem imię W. Kr. Mości.

Włochy.

Turyn, 17 *Lipca*. Rozprawy nad projektem do prawa dotyczącym podatku od dochodu z ruchomości w tych dniach tak się posunęły, że wkrótce można się spodziewać uchwalenia tego prawa. Prawdopodobnie parlament zostanie odroczony; liczba nieobecnych senatorów i deputowanych już jest znaczna; tem większa cześć dla tych walecznych którzy pomimo zwrotnikowych upałów, stoją na wyłomie i nie poddają się.

Eskadra ewolucyjna z ośmiu fregat parowych zebrana w Genui, dowodzona przez admirała Provona zawinęła do Spezji gdzie czeka na dalsze rozkazy; wkrótce wzmocnią ją dwie fregaty pancerne, z których jedna zamówiona była w Nowym-Jorku a druga w Newcastle. Tymczasem eskadra ta przez kilka dni będzie odbywała ewolucje w zatoce Spezia dla przyzwyczajenia młodych majtków. Eskadra ta bezwątpienia jest bardzo piękna, chociaż według niektórych osady nie są dostatecznie silne.

Trzeci syn królewski, książę Oddone Monferracki odbywa podróż nad brzegami wyspy Sardynji, i wszędzie gdzie przystaje przyjmowany jest z największym zapałem przez ludność miejscową. Książę ten ma wielkie zdolności i bardzo jest przyjemny; zajmuje się sztukami pięknemi i naukami przyrodzonemi. Przy przylądku Caria książę wysiadał na ląd dla obejrzenia sławnej groty, którą władze miejskie Alghero świetnie uiluminowały. Mówią o urządzeniu dla księcia wyprawy rybółówczej na wyspie Madalena, oddzielonej od Kaprery tylko wązką cieśniną. Książę podobno ma odwiedzić Garybaldego, poczem uda się do Ischia, gdzie będzie brał kąpiele siarczane.

Książę de la Tourd Auvergne w przejeździe z Rzymu, przepędził tu cały dzień i wieczornym pociągiem ruszył w dalszą drogę. Członkowie legacji francuskiej odprowadzali go do dworca kolei. Chociaż ambasador ten otrzymał urlop dla słabości zdrowia, z pozoru wcale nie widać aby był cierpiącym. Dla niektórych powrót jego do Rzymu jest bardzo wątpliwym.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 21 *Lipca*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, na interpelację Cochrana, lord Palmerston oświadczył, że ostatnie wypadki w Atenach, nie będą powodem do opóźnienia wstąpienia na tron grecki króla Jerzego.

Turyn, 20 *Lipca*. Poseł francuzki, p. Sartiges, wyjechał dziś rano do Valdieri, w towarzystwie pierwszego sekretarza poselstwa.

Turyn, 21 *Lipca*. Projekt do prawa co do podatku od dochodu z ruchomości, został przyjęty większością 130 głosów przeciw 70.

Konstantynopol, 20 *lipca*. Sułtan był dziś obecny przy doświadczeniach przedsięwziętych z maszynami dostawionemi na wystawę.

Marsylja, 21 *Lipca*. Listy z Rzymu z dnia 18 b. m. donoszą, że rząd papiezki udzielił naganę legatowi w Civita-Vecchia, z powodu, iż tenże wysłał pięciu wielokrotnie wspomnianych Neapolitańczyków drogą przez Genuę, a nie wprost do Marsylji. — Dwie nieznane osoby usiłowały zamordować gubernatora w Albano na ulicy. Papież nakazał uroczyste nabożeństwo, na uczczenie pamięci marszałka Oudinota. Minister wojny, książę Montebello i sztab wojska francuzkiego, byli na tej uroczystości obecni. — Listy z Neapolu z dnia 18-go b. m. podają wiadomość, że jen. Govone otoczył miasto Girgenti i ujął znaczną liczbę zbiegów od poboru wojskowego. Niektórzy z nich zostali wcześnie uwiadomieni i uratowali się ucieczką.

Gastein, 22 *Lipca*. Król pruski przybył tu w najlepszem zdrowiu z Salzburga, o godzinie $5\frac{1}{4}$ wieczorem.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był prawie pogodny, gorący, lecz wietrzny. W południe niebo nieco pokryte białemi chmurkami, wieczorem od strony zachodniej zachmurzone. Średnia temperatura dnia jest $17\frac{3}{5}$,—największe ciepło po południu 22,—najmniejsze w nocy $13\frac{1}{5}$ stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 749,53 milimetrów. Przed południem panował mocny wiatr zachodni,

po południu był słabszy, wieczorem powietrze było prawie spokojne. Na słońcu jedna wielka plama. Pierwsza kwadra o g. 10-ej m. 56 wieczorem.

— Na folwarku Gubernia, w gminie Szczuczyn, powiecie Augustowskim, dnia 13 Czerwca r. b., z niewyśledzonej przyczyny powstał pożar, i zniszczył dwie stodoły z wołownią i oborą, ubezpieczone na rs. 950, oraz zboża, uprzęży i rozmaitych porządków gospodarskich, wartujących około 6,000 rs.

— W tymże dniu Antoni Nawrocki, lat 59 liczący, włodarz ze wsi Gąsin, gminy Psary, powiatu Kaliskiego, będąc mocno pijanym powiesił się na drzewie w ogrodzie dworskim; —Kazimierz Kwiatkowski, lat 25 liczący, lokaj z miasta Suwałk, powiatu Augustowskiego, pławiąc konie, wpadł w wodę i utonął;—a na folwarku Marjanów, w gminie Giże, pow. Kalwaryjskim, z uderzenia piorunu powstał pożar, skutkiem którego spaliły się: obora i stodoła murowane, ubezpieczone na rs. 1,420, oraz słomy fur parokonnych 100, i koniczyny fur 20.

— *Wiadomości statystyczno-gospodarcze o miastach gubernji Wołyńskiej w roku* 1862. *Równo.* Miasto powiatowe prywatne nad r. Uściem, przy szosie kijowsko-brzeskiem, odległe o 176 wiorst od miasta gubernjalnego. W obręb miasta wchodzą sadyby włościan czasowo-zobowiązanych stanowiące ulicę Emeljańską. Miasto Rowno liczy 3,294 męż. i 3,108 kob., razem 6,402 dusz płci obojej; w tej liczbie szlachty 1,163, duchowieństwa różnych wyznań 15; obywateli poczesnych 13, kupców 243, mieszczan i cechowych 3,614, włościan 721, osób stanu wojskowego 548, poddanych cudzoziemskich 20, a nie należących do kategorji powyżej wymienionych 65. Obywateli, przypisanych do ludności miejskiej 1,976 męż. i 2,009 kob., razem płci obojej 3,984; osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości 551. Handel Równa dość lichy; kapitałów kupieckich w 1861 r. zadeklarowano: w 3-ej gildji 24, a kupcy prawie wszyscy handlują w miejscu. Sklepów i magazynów 230, a innych zakładów handlowych 34. Jarmarków bywa 7 do roku, a obrot każdego z nich nie przechodzi 1,010 rs.; targi bywają dwa razy w tydzień. Rzemiosłami zajmuje się 200 obywateli miejscowych a 105 obcych; a wyroby ich zaledwie wystarczają na potrzeby miasta i jego okolic. W Równie znajduje się 2 fabryk i 6 zakładów fabrycznych, których produkcja jest dość szczupłą. Nader mało mieszkańców wydala się za zarobkiem, a przemysłem rolnym nikt się nie zajmuje. Podług budżetu m. Rowna na r. 1862 dochody zwyczajne i nadzwyczajne obliczone były na 3,519 rs. 16 kop., a wydatki tak bieżące jak jednorazowe na takąż samą sumę.

Starokonstantynów. Miasto powiatowe prywatne, nad rzeką Słucz i Ikopoti, o 182 wiorst od miasta gubernjalnego. Składa ono jednę całość z miejscowością nazwaną jurydyką Zasłucką i innemi przedmieściami. Mieszkańców w niem 6,100 męż. i 6,066 kob., razem płci obojej 12,166; w tej liczbie: szlachty 388, duchowieństwa różnych wyznań 67; poczesnych obywateli 15, kupców 541, mieszczan i cechowych 7,707, włościan 1,925, osób stanu wojskowego 1,457, poddanych cudzoziemskich 29, a nienależących do kategorji wyżej wymienionych 37. Obywateli wpisanych do miasta 5,094 męż. i 5,632 kob., razem 10,726 dusz płci obojej; osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości 1,160. Starokonstantynów prowadzi znaczny handel zbożem (z Odessą i Austrją), wieprzami (z Królestwem Polskiem) i solą (z miejscowościami okolicznemi), której corocznie wywozi się od 500 do 600 tysięcy pudów. Oprócz tego do Austrji wyprawianą bywa znaczna ilość bydła i koni. Prawie cały handel znajduje się w rękach żydów; trzodą chlewną handlują mieszczanie chrześcjanie i okoliczni osadnicy, zakupując ją po jarmarkach wiejskich i wysyłając wielkiemi partjami do Polski i Prus. Roczny obrot handlu starokonstantynowskiego dochodzi do półmiljona i więcej. Kapitałów kupieckich w 1861 r. zadeklarowano: w 2-ej gildji 1, a w 3-ej 57; oprócz tego, w mieście handel prowadzi jeden kupiec zagraniczny i 1 włościanin. Sklepów i magazynów w Starokonstantynowie 177, a innych zakładów handlowych 56. Jarmarków bywa 13 jednodniowych, zjazd jednak na nie nie wielki, tak, iż mało się różnią od zwykłych targów. W wilją Bożego Narodzenia i wielkiej niedzieli bywają jeszcze tak zwane „Krasne targi," na których przedaż towarów dość znaczna. Przemysł rzemieślniczy mało rozwinięty i zaledwie zaspokaja potrzeby miejscowe. Wszystkich rzemieślników liczą 389, a w tej liczbie 143 majstrów. Fabryk i zakładów fabrycznych 5; a produkta ich wywożone są powiększej części za granicę. Z pomiędzy mieszkańców, wielu żydów wydala się na zarobek, a w 1861 r. wydano 463 świadectw pasportowych. Włościanie przemieszkujący w mieście zajmują się wyłącznie przemysłem rolnym. Podług budżetu z r. 1862, dochody zwyczajne i nadzwyczajne Starokonstantynowa wynosiły 3,450 rs. 75¾ k., wydatki zaś tak bieżące jak jednorazowe 3,750 rs. 75¾. Miasto oświetlone jest 65 latarniami.

— Z Odessy donoszą, że o 7 wiorst od miasta, w futorze pp. Mannes założoną została pierwsza odeska plantacja tytuniu amerykańskiego i tureckiego. Przedsiębiercą jest obywatel poczesny Portnow, który założył pomienioną plantację na 30 diesiatinach. Licząc po 25 tysięcy flanc na każdą diesiatinę, cała plantacja wyda do 750 tysięcy krzaków tytuniowych.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń paryzkiego towarzystwa jeograficznego, odczytany był ciekawy opis Nowej Zelandji, z którego ważniejsze szczegóły podajemy. Nowa Zelandja została odkryta przed dwustu laty, 13go grudnia 1642 roku przez Abla Fasman. W ciągu XVIII wieku przystawali tam znakomici żeglarze, Cook, Dumont, d'Urville, Dufréne, i mieli stosunki handlowe z mieszkańcami, a nieraz i toczyli spory, które krwawo częstokroć się kończyły, lecz nikt nie myślał o założeniu tam osady. Pierwsze początki osadnictwa położyli zbiegli więźniowie z osady karnej w Sydney i zbiegowie z marynarki angielskiej. W 1815 roku przybyło tam dwóch misionarzy a w 1829 r., kompanja angielska kupiła od krajowców pewną przestrzeń gruntu, w celu wykarczowania go. Kompanja ta do 1852 roku zachowała główny zarząd nad osadą, jakkolwiek ciągle prowadziła wojny z krajowcami i bezustanne toczyła spory z rządem angielskim. W 1852 r. dopiero, musiała zrzec się swej przewagi, składając władzę w ręce miejscowego parlamentu. Obecnie w ustanowieniu praw mają udział trzy organa: gubernator mianowany od korony, rada prawodawcza mianowana przez gubernatora i izba reprezentantów. Krajowcy na równi z europejczykami, są wyborcami i wybieralnymi, o ile opłacają podatki do pewnej wysokości.

Nowa Zelandja leży prawie wprost pod Paryżem i pory roku nadchodzą sprzecznie jak na naszej półkuli, to jest kiedy, u nas jest lato, na Nowej Zelandji jest zima. Nowa Zelandja składa się z trzech wysp stanowiących niejako przedłużenie jedna drugiej. Wyspa północna w zarysie swym ma podobieństwo do profilu bucika z podeszwą zwróconą ku północy. Wyspa południowa jest bardzo długa i gdyby myślą zapełnić cieśninę Cooka, całość miałaby podobieństwo do Włoch tylko na odwrót pod względem kierunku. Nowa Zelandja przyłożona na Włochy, zakryłaby je całe a nawet zajęłaby za Alpami Bawarję. Przez całą jej długość, przechodzi pasmo gór nie niższych od Alp Europejskich; szczyty ich wyżej nad 2,500 metrów, pokryte są wiecznym śniegiem, i zawierają obszerne ledniki, przepysze kaskady, malownicze jeziora. W środku tego pasma wznosi się góra Cooka, mająca przeszło 4,000 metrów wysokości, zatem tylko o 800 metrów niższa od Mont-Blanc. P. Haast, geolog mieszkający w tamtych stronach, niedawno badał część tego systemu gór i dwóm najważniejszym pasmom nadał sławne we Francji nazwiska, Eliasza de Beaumont i Malte-Bruna. Wyspa północna zawiera czynny wulkan Fungario i wiele zgasłych wulkanów. Lecz najciekawszy jest okręg jezior. Jest to zbiór jezior podsycanych przez źródła wody wrzącej snopem wytryskującej. Niektóre źródła są stałe a inprzemijające; są nawet wzajemnie złączone, tak, że kiedy jedno z nich wyrzuca wodę drugie jest bezczynne i na odwrót. Niektóre źródła wytryskują z daleka od jezior i w wyższych od nich punktach. Natenczas woda stacza się przez piętrowy szereg wodozbiorów, z krzemionkowem, biało przezroczystem łożyskiem. Ziemia w niektórych miejscach tego okręgu ma wysoką temperaturę i jeżeli zrobić dołek wydobywa się gorąca para wodna. Krajowcy korzystają z tego dla zgotowania sobie pożywienia. Ciągle daje się słyszeć głuchy łoskot połączony ze świstem i drganiem; zdaje się jakoby pod nogami był jeden z tych ogromnych zakładów nowożytnych, gdzie się topią metale.

Mnóstwo jest małych kraterów mających 1do1½ metra wysokości, wyrzucających błoto zmięszane z siarką, oziembione kawały lawy, bazalt w tabliczkach i kolumienkach, zuzle, kawały poszarpane ziemi, co wszystko wskazuje działanie ognia pod skorupą ziemi. W interesie nauki, wartoby, aby kraj ten dokładnie był zbadany. Nawet wznoszenie się gruntu w Nowej Zelandji nie powstrzymało się dotąd; od 1848 roku poziom niektórych punktów wzniósł się o 2 metry. Tym sposobem tworzy się niejedna niebezpieczna dla żeglarzy skała podwodna; a niejedno miasto straci znaczenie z powodu zmiany miejsca. Brak dróg długo jeszcze będzie przeszkodą eksploatacji bogactw zawierających się w Nowej Zelandji, lecz trzeba przyznać że gorliwie pracują nad ich budową. Tak, buduje się wielka droga z Auckland, stolicy osady, idąca na północ aż do zatoki. Na południe droga ta doprowadzona będzie do Wellington, na przestrzeni 650 wiorst. Według spisu ludności dokonanego w 1860 r., było tam 83,919 europejczyków, a 55,275 krajowców czyli razem 139,194 mieszkańców, co w porównaniu z Wielką Brytanją, posiadającą na takiejże przestrzeni 20,000,000 mieszkańców, bardzo jeszcze niekorzystny przedstawia stosunek.

— W Salzburgu zmarł 17-go b. m. sztycharz Wilhelm Knocke z Monachium, który pracował od kilku lat nad widokami Salzburga.

— Znane u nas w Warszawie ze swego talentu artystycznego morawianki siostry Neruda, zamierzają opuscić wkrótce swe rodzinne miasto Brno (Brünn). Panna Wilhelmina Neruda zaślubi w przyszłym miesiącu p. Norrmanna, kapelmistrza dworu szwedzkiego, a brat jej p. Franciszek Neruda zaangażowany został do orkiestry dworskiej w Kopenhadze.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— U E. Günthera w Lesznie wyszedł w tych dniach z druku: *Wianek Jubileuszowy* na uroczystość tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w Słowiańszczyznie, a w narodzie polskim od powołania rodziny Piastów na przyjęcie chrześcijaństwa i tronu polskiego."—Cena tej książki, in 8° wydanej, wynosi na miejscu 5¼ sr. gr.

— Pp. H. Przerhof i Józef R. Wilimek, wydawcy *Besednika* czeskiego, wychodzącego w Pradze, ogłaszają konkursa na premja: 1° za najlepszy utwór do deklamowania lub czytania na besedzie, 4 dukaty, i 2° za tegoż rodzaju utwór, który po powyższym największe posiadać będzie zalety, 2 dukaty w złocie. Obok tego autorowie otrzymają od redaktorów zwykłe honorarja za umieszczenie utworów premiowanych w *Besedniku*. Na sędziów konkursowych obrani zostali: pp. Fr. Kolar młod., Jan Neruda i H. Przerhof.

— Wydawnictwa pod tytułem: *Slowanske Besedy*, wyszedł w Pradze tom czwarty rocznika trzeciego, obejmujący dokończenie czterotomowego romansu Sabiny, pod tytułem: *Na pouszti.*

— Dziejów powszechnych *(Dieje wszeobecne)* przez p. Karola Ningra, prof. gimnazjalnego w Pisku, wyszedł nakładem Kobra w Pradze dział trzeci, obejmujący dzieje nowszych czasów.

— Powieść Michała Czajkowskiego, pod tytułem *Kirdżali*, osnuta na życiu ludów naddunajskich, wydaną została po raz drugi w Pradze w przekładzie czeskim, dokonanym przez p. Fran. Prawosława Wolaka.

— J. Er. Wocel ogłosił drukiem dziełko niemieckie, pod tytułem: *Ueber die Echtheit der Königinhofer Handschrift* („O wiarogodności rękopismu królodworskiego"). Jest to wyciąg ze znanej pracy braci Jireczków, pod tymże tytułem.

— Nakładca p. Karol Bendl wydał w Pradze dwie kompozycje, mianowicie: muzykę do pieśni, *Swoji k swemu*, dla chórów, i utwór pod tytułem: *Trzi pochody z narodnich pisni.* Pierwsza z tych kompozycji dedykowana jest wszystkim towarzystwom śpiewaków, zgromadzonym na uroczystości welehradzkiej, a druga, towarzystwu śpiewaków *Zaboj* w Sedlczanach.

— Z dziedziny historji sztuki wyszło kilka ciekawych dzieł w języku niemieckim. Tak prof. Dr. K. B. Stark wydał obszerne badania naukowe, pod tytułem: *Niobe und Niobiden in ihrer literarischen, künstlerischen und mythologischen Bedeutung.* Dr. J. Kreuser wydał *Bilderbuch als Leitfaden für geistliche und weltliche Kunstfreunde*, ze wstępem oryginalnym. Dr. Piotr Perwanoglu, grek, docent na uniwersytecie ateńskim, wydał w języku niemieckim swą pracę pod napisem: *Grabsteine der alten Griechen nach den in Athen erhaltenen Resten derselben.* Dzieła prof. Dra W. Lübke, pod tytułem: *Geschichte der Plastik*, wyszedł z druku ostatni zeszyt.

— P. Alfred Darcel wydał obecnie w Paryżu, w drukarni cesarskiej, sprawozdanie pod tytułem: *Arts industriels du moyen âge en Allemagne;* jest to raport złożony francuzkiemu ministrowi wychowania publicznego o wystawie towarzystwa starożytniczego w Wiedniu w 1860 roku. Sprawozdanie to obejmuje 70 stronnic in 8-vo; p. Darcel mówi z wielką dokładnością i znajomością rzeczy o przedmiotach wystawionych; nie poprzestaje on na samych przedmiotach starożytniczych, które znajdowały się na wystawie, lecz wspomina także przedmioty w innych zbiorach znajdujące się, a wchodzące w zakres jego sprawozdania.

— Wśród życiorysów artystów, w tych czasach wydanych, pierwszorzędne miejsce zajmuje bezspornie biografja Ernesta Rietschel'a, przez profesora Oppermanna, wydana w Lipsku u Brockhausa. Dzieło to obejmuje mnóstwo szczegółów ciekawych i nauczających. Jest tu obraz młodych lat zmarłego mistrza, jego własną ręką skreślony. Opis prostych stosunków życia, z pośrodka których Rietschel wyszedł, należy do liczby najlepszych, jakie literatura niemiecka posiada. Oppermann, krewny tego artysty, korzystał przy pisaniu swej książki z licznych notat i pamiętników, napisanych przez samego Rietschel'a. Akademja sztuk pięknych starała się o zyskanie sobie tego mistrza, lecz cierpienia piersiowe nie pozwoliły mu przyjąć tam posady profesora, zwłaszcza, że i w Dreźnie, jego mieście rodzinnem, dano mu jednocześnie posadę.

RYS HISTORYCZNY

działań

Dyrekcji Edukacji Narodowej, następnie Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego

przez dziesięcioletni przeciąg czasu od początku r. 1818 do końca r. 1821.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 159).

Szkoły Wojewódzkie. Szkoły wojewódzkie czyli Licea o 6ciu klasach pod osobnym rektorem, o 6ciu profesorach, 4ch nauczycielach etatowych, nauczycielu lub nauczycielach religji, ten mają cel: „dać uczniom swoim gruntowne zasady nauk i umiejętności, które najwięcej przyczyniają się do ukształcenia rozumu i napawają serce szlachetnemi uczuciami, tak, ażeby młodzieniec ukończywszy chwalebnie wszystkie tej szkoły klasy, był usposobiony do szkoły głównej, czyli uniwersytetu; przestający zaś na edukacji w tej szkole powziętej, aby mógł z pożytkiem dzieła uczone czytać i one rozumieć, a jako światły obywatel i sam się dobrze rządzić, i radami swemi współobywateli wspierać.

Jedna tego stopnia szkoła przeznaczona jest na każde województwo wyjąwszy Mazowieckie. W Stolicy bowiem z przyczyny licznej młodzieży, dwie są takowe szkoły publiczne, oprócz wielkiego konwiktu pod dozorem księży Pijarów zostającego, gdzie młodzież z całego kraju przysełana, ma razem i wspólne wychowanie i instrukcję. Uważając te szkoły jako po większej części kończące edukację przyszłych obywateli, mających wyższe zajmować miejsce w społeczności, łatwo się daje usprawiedliwić wielość przedmiotów naukowych dla nich przepisanych, nie masz zaś między niemi żadnego, któregoby znajomość w dzisiejszym stopniu oświecenia mogła być mniej przydatną.

Wreszcie w tych szkołach młodzież ma nabrać smaku do nauk i wybrać sobie jeden szczególny przedmiot, w którym otwarte ma pole doskonalenia się w uniwersytecie. Dać więc poznać wszystkie główniejsze nauki, poznać ich związek z sobą, jest także przeznaczeniem szkół wojewódzkich. Lubo uważała komisja, że młodzież kończąca chwalebnie wszystkie klasy tej szkoły, odpowiadała ozekiwaniom, nie były jej wszelako obojętnemi gruntowne uwagi nawet w krajowych i zagranicznych pismach publicznych czynione, nad wielością nauk, których młodzieniec do znacznego stopnia doskonałości w ciągu lat 6ciu lub 7miu nabyć powinien. Skoro zatem ustanowiony został w stolicy uniwersytet, niektórym naukom dawanym tam w całej rozciągłości, postanowiono zniżyć stopień, oznaczony dla szkół wojewódzkich, co było powodem przejrzenia przepisów dla tychże szkół i poczynienia w nich roku 1819 zmian stosownych, zkąd to wyniknęła korzyść, że młodzież więcej zyskała czasu do ugruntowania się w niektórych przedmiotach, potrzebujących znaczniejszego przygotowania się do uniwersytetu.

Dobro kraju wymagało, ażeby szkoły wojewódzkie szczególniej przykładające się do rozszerzenia wyższego światła, z szczególniejszą doskonalone były starannością. Obsadzenie ich rychłe wyborem zdatnych nauczycieli było celem usiłowań komisji. Brak w dawniejszym czasie instytutu, w którymby młodzież mająca zamiar oddania się wyłącznie powołaniu nauczycielskiemu, mogła się sposobić do tak ważnej posługi, sprawił, iż dotąd długą doświadczenia drogą kształcono się do tego przeznaczenia. Z trudnością zatem przychodziło wynaleść potrzebną liczbę przyzwoicie usposobionych nauczycieli. Gdyzaś obsadzenie wakujących posad nauczycielskich przy szkołach tego stopnia nie mogło cierpieć zwłoki, przeto zniewalała niekiedy potrzeba do tymczasowego użycia osób, które wprawdzie co do teorji udowodniły dostateczny stopień wiadomości, lecz co do sposobów uczenia i okazania zdolności wymaganych po nauczycielu publicznym, zostawione musiały być przez czas niejaki doświadczeniu. Nauczyciele takowi mają zwykle tytuł zastępców, co objaśnia przyczynę, że w niektórych województwach, nie tylko nowo zaprowadzone szkoły, ale nawet i dawniejsze nie wszystkie jeszcze dotąd mają zupełną liczbę etatową stałych profesorów i nauczycieli. Namienić tu także należy, że pomiędzy doświadczonymi profesorami i nauczycielami są przy niektórych szkołach i tacy, którym długoletnią pracą zwątlone siły dają prawo do zwolnienia w obowiązkach. Ci jednak do dalszego czasu zostawieni być musieli na swoich miejscach, dopóki nie znalazła się sposobność przystojnego nadal opatrzenia ich losu i ukształcenia stosownych im następców.

Zbiory naukowe szkół niższych. Wszelkie usiłowania ułatwiające młodzieży nabywanie wiadomości w szkołach publicznych, nie byłyby zupełnemi, bez dostarczenia pomocy do ich udzielania. Odkrycia poczynione w umiejętnościach matematycznych, fizycznych i historji naturalnej, postawiły je na tym stopniu, że uczenie samej teorji bez doświadczeń, bez praktycznego okazania wykładanych zasad, sprawiłoby po większej części daremną stratę czasu. Wykład także literatury starożytnej i nowoczesnej, bez dostatecznych dzieł klasycznych, również użyteczny być nie może. Wszystkim w ogólności szkołom zbywało na tych pomocniczych zbiorach. Kilka sztuk narzędzi matematycznych lub fizycznych, mała liczba przypadkowo zebranych książek, a przy kilku dawniejszych szkołach znaczniejsze wprawdzie biblioteki pojezuickie, lecz ogołocone z książek właściwie przydatnych do nauki szkolnej, były to jedyne własności naukowe wszystkich szkół wyższych w kraju. Powzięty przez Izbę edukacyjną zamiar przywodząc do skutku dyrekcja edukacyjna, obmyśliła stosowne źródło funduszu na opatrzenie szkół w potrzebne biblioteki i zbiory narzędzi, przeznaczając na ten cel opłaty, które dawniej uczniowie po szkołach na opał, światło, stróża i tym podobne przedmioty dawali. Aby zaś szczupła ta składka, bo w szkołach wojewódzkich rocznie zł. 24, w wydziałowych 10, a podwydziałowych 12 wynosząca, i od wszelkich innych niegdyś zwykłych składek uwalniająca, nie stawała się odstręczeniem od szkoły, — uczniowie ubożsi lecz celujący przykładnemi obyczajami, szczególniejszą zdatnością i pilnością, zapewnione sobie mają od niej uwolnienie, a ten środek jak z jednej strony obdarzonym od przyrodzenia a upośledzonym od losu, usuwa przeszkodę w doskonaleniu się, tak z drugiej tamuje części szukanie wyższych nauk ubogiej młodzieży nie mającej do tego potrzebnych zdolności umysłowych i zniewala do wczesnego szukania innego użytecznego powołania. Zbierany tym sposobem fundusz, dyrekcja edukacyjna, a następnie Komisja Rządowa uznała za świętą własność szkoły, nie mogącą w żadnym razie użyć się na inne przeznaczenie, przepisała sposób i termin zdawania sobie rachunków i ściśle przestrzegała jej całości. W skutku takowego rozporządzenia niektóre szkoły podwydziałowe, szkoły wydziałowe, szczególniej zaś wojewódzkie, szczycą się już najpotrzebniejszemi zakładami zbiorów naukowych, mianowicie doborem dzieł klasycznych, narzędzi fizycznych i matematycznych; dla niektórych szkół przysposobione są zbiory mineralogiczne tak dalece, że gdy już teraz najpilniejsze mają opatrzone potrzeby, z większą coraz łatwością będą się mogły te zakłady zbogacać, a przez to nie tylko osobom do instytutu należącym, ale nadto miejscowej publiczności, zwłaszcza po województwach ułatwić nabywanie użytecznych wiadomości.

Dozory Szkolne. Zmiana niejaka w urządzeniu szkół tak elementarnych, jako i wyższych, dała powód do zmiany w urządzeniu dozorów szkolnych. Izba edukacyjna chcąc zapewnić bliższą opiekę miejscową szkołom wszelkiego stopnia, osądziła, iż skuteczniej celu dopiąć nie może, jak stanowiąc *Dozory Szkolne* złożone z naczelników Władzy Duchownej i Administracyjnej, toż z obywateli ojców familij, osobne dla całych województw, a osobne dla powiatów, tudzież miejscowe dla każdej szkoły, bądź to wyższej, bądź niższej.

Komisja Rządowa Wyznań i Oświec. Pub. o użyteczności takowych dozorów przekonana i mając wzgląd, że ze zmianą organizacji władz rządowych, a mianowicie po ustanowieniu osobnych wydziałów oświecenia w komisjach wojewódzkich, dozory uwolnione być powinny od mozolnych zatrudnień administracyjnych, które z obowiązku należą do właściwych urzędników, poruczyła rzeczonym dozorom ogólną tylko baczność na wychowanie młodzieży po województwach, zapraszając do ich składu Rady obywatelskie, ażeby jako złożone z ojców familij, posiadających zupełne zaufanie współziomków, postrzeżeniami swemi wspierały władzę, kierującą ważnym przedmiotem wychowania publicznego.

Taki jest stan instytutów przygotowawczych w końcu roku 1821; następnie wspomnieć nam przychodzi o najwyższej szkole czyli uniwersytecie, toż o instytutach bliższy z nim związek mających.

Uniwersytet. Znacznie pierwej, niżeli zaszło oddzielenie uniwersytetu krakowskiego od królestwa, już uznała była dyrekcja edukacyjna potrzebę utworzenia drugiego uniwersytetu w stolicy. Zbiór licznej młodzieży, zgromadzenie najwyższych władz krajowych, a stąd łatwość praktyki w każdym rodzaju służby publicznej i tym podobne powody, nastręczyły ten zamiar, a bardziej jeszcze doradzały wykonanie jego po zmianie stosunków politycznych. Już w Warszawie istniały dwie szkoły czyli wydziały akademickie, to jest: Lekarski, tudzież Prawa i Administracji. Komisja otrzymawszy Najwyższe pozwolenie zajęła się utworzeniem jeszcze 3-ch innych wydziałów. Nie zrażała trudność doboru biegłych nauczycieli, mogących w samym początku zjednać potrzebne zaufanie najwyższemu instytutowi oświecenia. Znaczną ich liczbę widziała Komisja Rządowa w doświadczonych profesorach Liceum Warszawskiego. Wyznaczonej osobnej deputacji, złożonej z pięciu członków Komisji Rządowej z 2-ch dziekanów istniejących już wydziałów i trzech zastępców dziekanów zawiązać się mających wydziałów, pod przewodnictwem znanego z gorliwości o wzrost oświecenia Radcy Stanu członka Komisji Staszica, poleciła Komisja utworzenie Warszawskiej Szkoły Głównej i ułożenie projektu do statutu, jakiego właściwe jej przeznaczenie wymagało. Dobór mężów biegłych w sprawach edukacyjnych, chęć szczera rzetelnego dobra i poczynione przygotowania, nie dozwoliły tak ważnemu dziełu spóźnienia. Łaska Najjaśniejszego Pana nadająca dyplomatem z d. 19 Listopada 1816 r. zaszczytny uniwersytetowi tytuł *Królewskiego*, równająca go w powadze i znaczeniu z najdawniejszemi uniwersytetami i zapewniająca całemu instytutowi opiekę, a w szczególności osobom uczącym znakomite zaszczyty, wskazała urządzającym go prawidło postępowania. W krótszym nad spodziewanie czasie dzieło to z oczekiwaną dokładnością ukończone zostało. Królewsko-Warszawski Uniwersytet obejmujący stosownie do dyplomatu pięć wydziałów, jakoto: Teologiczny, Prawa i Administracji, Lekarski, Filozoficzny, Nauk i Sztuk pięknych, uroczyście ogłoszony w dniu 14 Maja r. 1818, otrzymał tymczasowy statut przez Komisję Rządową przyjęty, i przeszedł pod bezpośrednią zwierzchność rektora, wybranego przez profesorów, a potwierdzonego przez Najjaśniejszego Pana, tudzież pod kierunek rady z dziekanów wydziałowych złożonej. Raz na zawsze przyjęto prawidło, iżby w szkołach mianowicie wyższych, osoby wchodzące w zawód nauczycielski, lub postępujące na wyższe stopnie, przed otrzymaniem stałej posady pełniły obowiązki w zastępstwie, a to jak się już wyżej namieniło, celem udowodnienia potrzebnych zdolności i przymiotów. Prawidło to zastosowane zostało przy obsadzaniu katedr w nowych trzech wydziałach tworzącego się uniwersytetu. Lecz dóbr mężów powołanych do tej zaszczytnej posługi publicznej, nie wymagał długiego zastępstwa posad profesorskich, tak, iż w roku 1821 główniejsze katedry miały stałych profesorów 29-u a tymczasowych 12-u. Skutkiem usiłowań bezpośredniej zwierzchności i uczących, uniwersytet coraz większe zyskuje zaufanie, czego jawnym dowodem jest pomnażająca się coraz liczba uczniów, która w tymże roku, nie licząc wielu z upodobania i ochoty słuchających różnych nauk, do 500 zapisanych dochodziła.

Gdy już urządzenie uniwersytetu zapewniało wewnętrzny porządek i karność, bez czego tak znakomity instytut ani istnąć, aniby wzrastać nie mógł, uznano również potrzebę obmyślenia środków zdolnych wzbudzić szlachetny zapał młodzieży i ubieganie się w zawodzie naukowym. Tym końcem ustanowiono po trzy honorowe nagrody w każdym wydziale, dwie w medalach złotych, a jedną w publicznej pochwale, któremi oznaczać się mają najdokładniejsze rozprawy, odpowiadające na zapytanie corocznie ogłaszane. Urządzenie to w samym zaraz początku pomyślnym zostało uwieńczone skutkiem. Nie tylko bowiem corocznie pomnaża się liczba ubiegających się, ale nadto celujące rozprawy okazują znaczne w naukach postępy i piękne zapowiadają nadzieje.

BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

za miesiąc Czerwiec 1863 *r.*

E. Wiart. *Du principe de la morale envisagée comme science; Paris, Auguste Durand,* 1 *vol. in 8-vo.*

Autor wyznaje utylitaryzm, lecz w innym niż zwykle nadawane temu systemowi, znaczeniu. Według p. Wiart, Bentham na mylne wszedł drogi, już to stawiając interes osobisty za jedyną pobudkę działalności ludzkiej, już to użyteczność ogólną sprowadzając do tego tylko, co sprawia przyjemność. Pogląd autora jest rozleglejszy, wznioślejszy, a zasada moralności którą podaje za podstawę, da się wyformułowac w następny sposób: „Każdy człowiek powinien działać tak, aby o ile można najskuteczniej przyczyniał się do urzeczywistniego ogólnego celu, to jest dobra powszechnego". Prawdziwość tej zasady jest bezsporna, bo taki ma ostateczny cel moralność jakąkolwiek ku niemu zdąża drogą. Oprócz tego, tę ma wyższość, iż stanowi pojęcie jasne, dodatnie, dostępne dla wszystkich, kiedy inne zasady grzeszą brakiem jasnosci i stałego określenia. Według p. Wiarta, moralność idealistów podaje przepisy nie dające się bezwzględnie zastosować, a których doniosłość nie jest dostępna dla stopnia ukształcenia większej części ludzi. Są to subtelności filozoficzne, od których daleko jest lepszy prosty pewnik utylitarnej moralności, odpowiadający wszystkim wymaganiom porządku społecznego, będącego najwyraźniej celem naszego życia doczesnego. Rodzina, własność, dobroczynność, sprawiedliwość, znajdują w nim swą podstawę, a wrodzone uczucie obowiązku wskaże jak go zastosować w każdej okoliczności, jak tego dowodzą podane przez autora przykłady. Tak pojmowany utylitaryzm odpowiada zarazem i ścisłości rozumowania i szlachetnym popędom duszy. Metoda ta przedstawiona jasno i widocznie, zupełnie jest zadowolniająca. Można zarzucić wprawdzie

iż nie zawsze łatwo jest poznać jak należy działać aby skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra; zasada sama przez się dobra, nie rozstrzyga wszystkich zadań. Co stanowi dobro ogólne;—w jakiej mierze każdy powinien czynić poświęcenia; gdzie jest granica pomiędzy obowiązkiem a prawem;—takie i podobne pytania, od wieków zadają sobie społeczeństwa ludzkie. Praca pan Wiart, jeżeli nieodpowiada stanowczo na nie wszystkie. przyczyna się przynajmniej do oczyszczenia do tego drogi. Doskonałe jego dążenia praktyczne łączą się z przekonaniami spirytualnemi, które go oddzielają stanowczą od zwolenników filozofji realnej. Dzieło jego składa się z trzech studjów: pierwsze okazuje jak wszystkie pojęcia o moralności, dadzą się sprowadzić do jedynej zasady podanej przez autora; drugie poświęcone jest sprawdzeniu przez historję ścisłości teorji, trzecie zawiera pogląd na obecny stan i przyszłość psychologji.

M-me Emmeline Raymond. *Lettres d'une marraine a sa filleule, suivies des conseilles d'un vieux jardinier; Paris, Firmin Didot frères, fils et Comp.*; 1 *vol. in* 12-*mo*.

Matka chrzestna, osoba bardzo rozsądna, daje w tych listach rady swej córce chrzestnej niedawno zamężnej, jej mężowi i tegoż młodej siostrze. Jest to całkowity wykład moralności w formie przyjacielskiej pogadanki, zaczepiącej wszystko: obowiązki małżeńskie i sposób podawania herbaty, wychowanie dzieci i ich ubiór, przyjaźń, dobroczynność, umeblowanie i tysiąc innych rzeczy, a wszystko to wypowiedziane jest dobrze, dowcipnie, z pewną zręcznością, wdziękiem, a nieraz i wzniośle. Dziełko to odznacza się od innych podobny mających cel, zastosowaniem się do obecnych okoliczności. Obok wielkich niewzruszonych zasad moralności, obok obowiązków istniejących od czasu stworzenia człowieka, znajduje się mnóstwo obrazków i uwag o obecnej epoce i jej panujących wadach. Obrazki te są bardziej wierne niż pocieszające, i można podzielać życzenie autorki, aby jak najprędzej przestały być rzeczywistemi. Dziełko to bardzo jest użytecznem i zajmującem dla młodych panienek.

Po dwudziestu pięciu listach matki chrzestnej, następuje dwanaście listów starego ogrodnika, który także prawi morały. Lecz chociaż porównania i roztrząsania starego ogrodnika, nieraz są zabawne i dowcipne, lepiej by zrobił, gdyby był umieścił mniej morałów, a więcej o ogrodnictwie; rady naprzykład o urządzeniu i kreśleniu kwater kwiatowych, o sztuce grupowania kwiatów, wymienienie narzędzi stosownych dla kobiet pragnących własnemi rękami uprawiać swe ogródki, dokładniejsze wskazanie kwiatów i roślin do uprawy, tak nowo wprowadzonych, jak i dawniejszych niesłusznie pogardzanych, byłoby tu na swojem miejscu.

Comte de la Ferrière-Percy. *Marguerite d'Angoulême. Son livre de depenses* (*1540, 1549*) *Paris, Aubry; 1 vol. in 8-vo.*

Wiele już pisano o Małgorzacie Angulemskiej, siostrze Franciszka I, lecz historja nie wyrzekła jeszcze swego ostatniego słowa o tej powabnej królowej Nawarry, która według zdania Voltaire'a, była najpiękniejszą i najdowcipniejszą w swoim czasie. Trzeba wielkiej pracowitości ażeby zebrać rozrzucone dokumenta i odtworzyć życie osoby pojedynczej, która istniała przed trzema wiekami. Ileż to trzeba trudów dla schwycenia prawdy pośród mnóstwa sprzeczności? ile rozwagi aby się niepoddać przesadzonemu uwielbieniu lub niechętnemu uprzedzeniu? Kiedy idzie o Małgorzatę Angulemską trudności te wzrastają, bo żyła ona pośród epoki religijnego wrzenia, kiedy przesada stronnictw zajmowała miejsce prawości. Głos Lutra dawał się już słyszeć; a wymowa Kalwina puszczała w świat nowe myśli o reformacji. Chociaż królowa Nawarry tak uprzejmie przyjmowała na swym dworze w Nerac, Kalwina i innych reformatorów, nie przestała być jednak gorącą katoliczką. Oskarżenia o herezję odzywały się ze wszech stron a konetabl Montmorency ośmielił się nawet denuncjować ją przed królewskim jej bratem: „Zanadto mnie kocha ona, odrzekł Franciszek I., aby kiedykolwiek przyjęła religję mogącą zaszkodzić memu państwu". Będąc szczerą protektorką nauk i sztuk Małgorzata nie cofnęła się przed żadnym poświęceniem. Silna czystością swego sumienia, chciała ocalić od gromów Sorbony, Marota i Bonawenturę des Periers swych ulubionych poetów; lecz nie potrafiła ich uchronić od wygnania. Wkrótce nad dworem Nawarskim unoszą się głuche pogłoski o otruciu, zagrażają życiu królowej; Franciszek I wzburzony tem nakazuje śledztwo, a Małgorzata dumna z swej niewinności, szczęśliwa z usprawiedliwienia się w oczach ukochanego brata, pisze do niego dwa wiersze, wystarczające za najpyszniejszą obronę: „Najjaśniejszy Panie, nikt z naszych nie okazał się sakramentarzem (była to sekta religji reformowanej)." Naprzeciw tych nieoznaczonych zarzutów o herezję, naprzeciw tajemnych insynuacji co do prywatnego życia Małgorzaty, można postawić jednozgodne pochwały tych wszystkich, którzy się do niej zbliżali i którzy mogli ocenić jej wspaniałomyślność i cnoty. Dzieło hr. de la Ferrière-Percy jawnie dowodzi wielkich zalet królowej Nawarskiej i rzuca nowe światło na ostatnie lata jej życia. Autor tego sumiennego studjum, znalazł w zamku Couterne rejestr wydatków Małgorzaty od 1540 r. do 1549. Rejestr ten utrzymywał Jehan de Frotté, sekretarz przyboczny i jeneralny kontroler skarbu Małgorzaty, a posiadacz w XVI wieku zamku Couterne. Praca p. Ferrière nie jest wcale tak suchą, jakby z tytułu można wnosić. Autor czerpie tylko takie cyfry z rejestru, które nowe rzucają światło na niewyczerpaną dobroczynność Małgorzaty. Począwszy od listopada 1540 r., przedstawia on różne przejścia jej życia aż do skonu. Jakież musiała czynić poświęcenia, aby skromne jej dochody wystarczyły na utrzymanie dworu i na marnotrawstwo jej córki Joanny d'Albret. A potem Franciszek I co chwila żądał rad i obecności siostry na swym dworze; kosztowne podróże powiększają wydatki Małgorzaty; lecz jej protegowani na tem nie cierpią; wspaniałomyślność jej jest niewyczerpaną i sama obchodzi się bez wszystkiego aby rozdawać owoce swych oszczędności ubogim, szpitalom i klasztorom. Autor roztrząsając w porządku chronologicznym główne wydatki rejestru prowadzonego przez p. Frotté, podaje szczegóły dziewięciu ostatnich lat życia Małgorzaty. Horyzont polityczny był zaciemniony i smutek ogarnął tak dwór francuzki jak i nawarski. Henryk VIII połączył się z Karolem V, przeciw Franciszkowi I. Pokój zawarty w Crepy na chwilę przywrócił spokojność. Małgorzata podtrzymywała odwagę swego brata w trudnych przejściach, lecz wkrótce pomimo jej usiłowań, zdrowie Franciszka I nie oparło się moralnemu osłabieniu. Nawet Małgorzata poddała się zmartwieniu i rejestr wydatków ma puste karty. Stan zdrowia króla codzień się pogorsza, a niespokojność Małgorzaty nie ma już granic; sama leżąc chora w Mont-de Marsan, nie mogla pospieszyć do łoża Franciszka Igo, który umarł w Rambouillet, w 1547 r. Nakoniec straszna wiadomość nadeszła, a Małgorzata, rzuciwszy się na kolana, w przystępie cudnego poddania się woli bożej, wyrzekła wzniosłe słowa: „Dziękuję ci o Panie, za wszystko dobre jakie ci podoba się na mnie zsyłać!" Nie na tem skończyły się wewnętrzne cierpienia Małgorzaty. Pomimo jej błagań, Henryk II kierując się jedynie wyrachowaniami politycznemi, kojarzy małżeństwo pomiędzy Joanną d,Albret a Antonim Burbonem. „Przeznaczeniem było królowej, powiada autor znosić cierpienia od tych wszystkich z kim żyła; cierpiała z powodu niewdzięczności wygnańców, którym dawała schronienie; cierpiała przez egoizm swego brata i Henryka d'Albert; brakowało jej tylko aby cierpiała z powodu oziembłości i porzucenia przez córkę." Od tej chwili zdrowie jej ciągle pogorszało się, i rejestr wydatków kończy się na dniu 31 sierpnia 1549 r., sumą 39 liwrów na podarunek dla króla Nawarry. Dnia 21 grudnia tegoż roku Małgorzata oddała ostatnie tchnienie, oświadczając, że nigdy nie odłączała się od kościoła katolickiego i wszystko co robiła dla protestantów, pochodziło jedynie z litości. P. Ferrière tak opisuje ostatnie jej chwile: „Na trzy dni przed zgonem Małgorzata straciła mowę, którą odzyskała w ostatniej chwili, kiedy ściskając krzyż, który niewypuszczała z ręki wyrzekła: Jezus! Jezus! Jezus! Były to także ostatnie słowa jej brata; dwie ich dusze, tak ściśle złączone za życia, spotkały się w ostatniem ziemskiem pożegnaniu."

F. Barrière. *Bibliothèque des mémoires relatifs à l'histoire de France pendant le dix-huitième siècle, avec avantpropos et notices; souvenirs de lord Holland et journal de mistress Elliott; Paris, Firmin Didot frères, fils et Comp.*; 1-*vol. in 12-mo.*

Zawarte w tym tomie pamiętniki mają wyjątkowy charakter; anglik i angielka sądzą tu wypadki i ludzi we Francji. Opowiadają wiele wypadków, których byli świadkami, lub w których czynny brali udział, a chociaż obcy walkom stronnictw, wcale nieukrywają głębokiej nienawiści nadużyć rewolucyjnych. Pani Elliot wyraża się w tym względzie z tem większą żywością, że o mało co sama nie stała się ich ofiarą; tylko upadek Robespierra wyswobodził jej głowę z pod gilotyny, tego samego dnia kiedy zapadły wyrok miał być wykonany. Jedyną jej zbrodnię stanowiła znajomość kilku osób z dworu. Z pamiętników jej okazuje się że w 1789 r. zostawała w ścisłych stosunkach z księciem Orleańskim i napróżno starała się dać mu poznać niebezpieczeństwo jego postępowania: wzięła nad nią górę współzawodniczka, pani Buffon, schlebiając ambitnym zachceniom księcia. Lecz wielu z wygnańców zawdzięczało swe życie pani Elliot, w skutku czego oskarżono ją o knowania rojalistowskie i trzymano pod zamknięciem, naprzód w Wersallu w Récollets, potem w budynku zwanym stajniami królowej a w końcu u Karmelitów. Opowiadanie jej zawiera ciekawe szczegóły o tych trzech więzieniach i rozdzierające sceny, jakie tam prawie codziennie miewały miejsce. Ogranicza się ona odmalowaniem tego co widziała, nie przesadzając barw, ani też nie przypisując sobie pierwszorzędnego stanowiska.

Wspomnieniu lorda Hollanda są mniej osobiste i obejmują w sobie epokę od 1791 roku do śmierci Napoleona I. Jest to wybitny szkic wstrząśnień tego okresu i osób jakie przez nie zostały wyprowadzone na widownię. Widać wyraźnie iż autor korzystał ze wszelkich wiadomości, jakie jego wysokie stanowisko dyplomatyczne pozwoliło mu zebrać, dla tego podaje wiele ciekawych szczegółów i charakterystycznych anegdot. Dowcipna ta gazeta, jeżeli się tak można wyrazić, nie ma cechy poważnego studjum i nieraz przebija się w niej obmowa. Lord Holland bez krytyki przyjmuje niektóre lekkomyślne, powierzchowne i niekorzystne ocenienia, co jak słuszną robi uwagę p. Barrière, stanowi dziwną sprzeczność z szlachetnemi uczuciami, jakich dał liczne dowody w postępowaniu z więzniem na wyspie świętej Heleny.

Vicomte de Bastard d'Estang (conseiller à la cour imperiale). *La noblesse d'Armagnac en 1789, ses procès-verbeaux et ses doleanees, avec une introduction historique et une table raisonnée des familles et des armoiries des electeurs; Paris, E. Dentu*; 1-*vol. in 8vo.*

Pomimo licznych dotychczasowych prac dotyczących rewolucji francuzkiej, dzieje jej jeszcze nie są dokładnie znane. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, dla rozjaśnienia ciemnych punktów i zdania sobie sprawy, z zupełną ścisłością, z przyczyn które ją spowodowały oraz z zawad które tamowały jej bieg. Już niektórzy autorowie starali się sprostować fakta, zwichnięte przez duch stronniczy. Pomiędzy innemi p. de Tocqueville, nie uląkł się wzięcia w obronę dawnego rządu przeciw namiętnym oskarżeniom rewolucyjnym. Dzieło jego, nacechowane zupełne niepodejrzanym liberalizmem, dowodzi, że przed 1789 r. wstąpiono już na drogę reform, i że takowe liczyły gorliwych obrońców równie w szeregach szlachty jak i ludu. Ale żeby nie pozostawić najmniejszej wątpliwości co do twierdzenia sprzecznego z powszechnie przyjętemi pojęciami, trzeba koniecznie zgromadzić dostateczną ilość urzędowych dokumentów. Najszacowniejszy materjał w tym względzie przedstawiają protokóły sejmików okręgowych (*les assemblées de bailliages*) i instrukcje jakiemi opatrzyły one swych deputowanych na sejm ogólny (*les états généreaux*). Tam w istocie znajduje się najwierniejsze wyrażenie panujących natenczas pojęć. Dokumenta ogłoszone przez wice-hrabiego de Bastange d'Estang, przedstawiają w tym względzie uderzający dowód; dotyczą one trzech stanów (*Ordres*) seneszalstwa Armagnac, które zebrały się w Lectoure 16 marca. Prawie wszystkie zadania, zawieszone od wieku, są tam szczerze zaczepione i nieraz na rozległych zasadach. Liberalizm szlachty jawnie się okazuje w jej żądaniach i ubolewaniach: co do swobody osobistej, perjodyczności sejmu, swobody prasy, odpowiedzialności ministrów, uchwalania podatków, zniesienia przywilejów w handlu i przemyśle i t. d. Może co do tych wszystkich przedmiotów, zdołano by się porozumieć bez rewolucji, która uczyniła pojednanie niemożebnem. Lecz współzawodniczące roszczenia trzech stanów, wyzyskiwane jak się zdaje przez stronnictwo dworskie, wywołały wkrótce rosterki i zgubne nienawiści. Zamiast zadosyćuczynić życzeniom wyrażonym w większej części instrukcij, zajęto się głównie sporem o władzę. Z samego początku, kwestje formalności sprowadziły gwałtowne rozprawy, a namiętności raz rozkiełznane poszły jedynie na korzyść kilku osobistości. Autor do tych dokumentów nie dodaje żadnych uwag, tylko starał się je starannie zebrać,; we wstępie zaś podaje ciekawe szczegóły o różnych zgromadzeniach w łonie jakich były ułożone. Tak powinny być ogłaszane dokumenta, których główną zaletę stanowi ich autentyczność. Najlepiej sam czytelnik oceni doniosłość tych życzeń szlachty z Armagnac, wyrażonych ściśle i treściwie.

Louis Blanc. *Histoire de la révolution française; tome XII; Paris, Pagnerre; 1 vol. in 8vo.*

Tom ten kończy historję rewolucji, — obszerne dzieło, w którem krytyka znajdzie zapewne nie jedną rzecz do zarzucenia. Pomimo krańcowego sposobu zapatrywania się na rzeczy, autor usiłował gorliwie spełnić swe zadanie, jako szperacza i badacza. Czerpie on z materjałów wszystkich stronnictw, i podaje wiele szczegółów, różnego pochodzenia charakterystycznie malujących epokę. Jeżeli w zapale puszcza się na ustępy deklamacyjne, to opowiadanie jego pozwala ocenić ich wartość. Bezwątpienia nie można go uważać za zupełnie bezstronnego historyka; lecz bada, roztrząsa i dostarcza żywiołów do rozpraw spornych, tym którzy zechcą udać się do wskazanych przez niego źródeł. Tak, w rozdziale pod napisem „Tajemnice Templu" znajdują się liczne wskazówki co do losu Ludwika XVII. Autor pokłada świadectwo wszystkich osób, tak przyjaciół jak i nieprzyjaciół, które miały stosunki z Delfinem podczas jego uwięzienia i zręcznie się niemi posługuje dla wskazania błędów popełnionych przez p. Beauchesne, w jego dziele pod tytułem: *Louis XVII, sa vie, son agonie et sa mort*, i kończy podaniem za najprawdopodobniejsze przypuszczenia, iż książę ten umarł zewnątrz więzienia, gdzie na jego miejsce osadzono słabowite, nieme dziecko. Co do białego terroryzmu, którego działaczy wcale nie oszczędza, autor przedstawia wiele charakterystycznych rysów, nieznanych lub przemilczanych przez większą część historyków. Ta uwaga zresztą da się zastosować do wszystkich rozdziałów tego tomu, przedstawiającego w malowniczy sposób następstwa 9-go thermidora. Jak można się było spodziewać, autor potępia wstecznych, oburza się na Szuanów i mowi z pogardą o ludziach, którzy stanęli na czele kontr-rewolucji. Lecz potępiane przez niego gwałty, powinny być potępiane, nie zważając wcale przez kogo były popełnione. Zresztą p. Ludwik Blanc nie usprawiedliwia i czerwonych terrorystów i z energją występuje przeciwko mniemanej konieczności, na którą ciągle się powoływali,—dla ocalenia ojczyzny. Lecz dogodniej mu wszakże ganić thermidorzystów ponieważ równie nienawidzi ich ich osobistości jak i działania. Dla tego nazywa ich mordercami, których zbrodnie przewyższyły wszystko cokolwiek i gdziekolwiek było widziane. Skoro tylko rozkiełznały się namiętności, przy nieustającej gilotynie, każde ze stronnictw używało jej do woli. Odpowiedzialność o ile się zdaje, spada na wynalazców tych strasznych mordów, do których widowiska przyzwyczaili lud. Zresztą autor przy każdej wydarzonej sposobności powtarza, iż takie środki są haniebne. Polityka zewnętrzna i sprawy wojenne zajmują także wiele miejsca w tym tomie, kończącym się treściwym przedstawieniem zasług konwencji. Jeżeli autor zbytecznie wychwala wartość ogłoszonych zasad i uchwalonych praw, nie przeszkadza mu to ganić popełnione błędy, bo ocalenie kraju, uważa za niegodziwy pozór. W ogóle dzieło jego z zajęciem mogą czytać i przeciwnicy autora, ponieważ znajdą tam objaśnienie wieloliczných spornych punktów.

Ferdinand Lecomte (lieutenant-colonel federal.—*Guerre des Etats-Unis d'Amerique; Paris et Genève, Tanera et Joël Cherbuliez*; 1 *vol. in 8-vo, avec 2 cartes.*

Są to raporta podpułkownika Lecomte do szwajcarskiego departamentu wojskowego, poprzedzone mową mianą przez niegoż w zeszłym roku na posiadzeniu Towarzystwa wojskowego związkowego, o wypadkach jakie miały miejsce w Ameryce. Z każdego zapatrując się stanowiska, jest to ważna kwestja, i z powodu jej ważności, aby nie grzeszyć przesadą lub mylnemi sympatjami, trzeba znać dokładnie fakta i w tym celu udawać się do tych, którzy mogą mówić ze znajomością rzeczy i bez uprzedzeń. Wiele już pisano o Stanach Zjednoczonych, ale mało który z pisarzy posiadał dostateczną niezależność umysłu i niezbędne wiadomości specjalne. P. Lecomte o wojnie mówi jako wojskowy, o wypadkach jako naoczny świadek, o Stanach Zjednoczonych w ogóle, jako obcy, to jest niezależny od stronnictw i nieulegający wpływom miejscowego uniesienia lub namiętnostek koteryjnych. Posiadając tak jasny i żywy styl, podając tak wzniosłe i praktyczne poglądy, p. Lecomte, mógł nadać swej pracy kształt bardziej zachęcający na pierwsze spojrzenie do czytania. Książka p. Lecomte składa się z jego mowy i dwóch raportów. W obecnym wieku tego rodzaju literatura wiele ucierpiała; mowy po większej części, tak są blade, a raporta religijne, skarbowe, pedagogiczne i t. d. tak rozwlekłe i nudne, że dzieło podobne niema wcale nęcącego szyldu. Lecz dosyć jest zacząć czytać pracę p. Lecomte, aby zostać uniesionym jej powabem i po ukończeniu mowy, przechodzi się do raportów, a następnie do dokumentów, zapominając że nie jest to w zwykłym kształcie dzieło.

Autor, z dowodami w ręku, przedstawia w sposób jasny i niezbity, przyczyny wojny i ciągłych narzekań południowców przeciw północnym; dowodzi nieprawności rokoszu, który chciano usprawiedliwić ze stanowiska prawnego, jakby jeden stan miał prawo przekształcać mapę i granice całego kraju, zabierać sobie stanowiska, twierdze, arsenały, porty, odsłaniając punkta które związek starał się obwarować w interesie całego państwa; dowodzi wiarołomstwa poprzedniego zarządu, który korzystając ze swego stanowiska, pozbawił północ wszystkich zasobów wojskowych; przypomina smutną scenę, kiedy pan Lincoln, obejmując władzę, obarczony wielką odpowiedzialnością, nie zastał ani żołnierzy, ani marynarzy, ani żadnych zasobów wojskowych. Potem opisuje walkę, począwszy od opuszczenia twierdzy, Sumter, do bitwy pod Bull-Runn i Harpers Ferry i zajęcia wyspy Nr. 10. Następnie podaje zajmujące szczegóły o armji związkowej, której naczelne dowództwo jest jej słabą stroną i o dziwnych statkach, z pomiędzy których *Monitor i Merimac*, były pierwszemi niedokładnemi próbkami. P. Lecomte, nic nie ukrywając, nie szczędzi związkowym uwag i zarzutów, lecz także wcale nie ukrywa swej sympatji dla wielkiej sprawy, będącej przedmiotem walki. Według niego oderwanie się jest bezprawiem, niesprawiedliwością, niegodziwością, niezależnie od powodów jakie wywołały walkę. Jeżeli dwa raporta stanowią statystykę i historję, mowa jest świetną obroną, zawierającą pomiędzy innemi portret amerykanów północnych, prawdziwy arcywzór, pełen prostoty, dokładności, przychylności, chociaż w niektórych ustępach cokolwiek ironiczny, — prawdziwą fotografję pisaną. Dzieło to ma szczególne znaczenie dla Szwajcarji, bo pan Lecomte, wskazał pewne podobieństwa położenia i w skutku tego podał wiele użytecznych rad dla szwajcarskiej milicij.

G. Pauthier. *Les îles ioniennes pendant l'occupation française et le protectorat anglais, d'apres les documents tirés des papiers du comte Donzelot; Paris, B. Duprat*; 1 *vol. in 8-vo.*

Hrabia Donzelot, był jeneralnym gubernatorem na wyspach jońskich za pierwszego cesarstwa, a zarząd jego pozostawił najlepsze wspomnienia, tem bardziej, że anglicy, uzyskawszy protektorat nad temi wyspami w 1814 r., nie zawsze postępowali z takąż roztropnością i umiarkowaniem. Liczne urzędowe dokumenta świadczą, jakie nadzieje wzbudził zarząd francuzki, kiedy upadek cesarstwa zmienil los tych wysp i oddał je pod władzę anglików. Skargi jakie odtąd zaczęły się wznosić, silnie odbijają od wdzięczności i powszechnego poważania jakie posiadał hrabia Donzelot. Z tego pan Pauthier wnosi, że kiedy Anglja zrzeka się protektoratu, Francja mogłaby przedstawić swe prawa mocarstwom, mającym rozstrzygnąć o przyszłym losie rzeczypospolitej siedmiu wysp. Jednakże głównym celem tej pracy jest oddanie słusznego hołdu wielkim zaletom gubernatora francuzkiego i wyświecenie, co autor nazywa: „jedną z zaszczytniejszych kart współczesnej historji francuzkiej".—Z wyjątkiem kilku surowych uwag, może i usprawiedliwionych zarządem angielskim, pan Pauchet okazuje się dosyć bezstronym, przedstawiając patrjotyczny duch i wysoką grzeczność jenerałów angielskich w korespondencjach dotyczących oddania Korfu w 1814 r., co stanowi prawie połowę dzieła. Dokumenta te, prawie wszystkie dotąd nigdzie nie wydane, tam są ciekawsze, że dotyczą bardzo mało znanej epoki historji wysp jońskich. Z przykładów podanych we wstępie, okazuje się jak wielka jest niewiadomość w tym względzie nie tylko dziennikarzy, lecz nawet mężów stanu, dla tego to praca pan Pauthier bardzo jest na czasie.

Charles Desdevises-Du-Dezert. *Geographie ancienne de la Macédoine; Paris, Auguste Durand*; 1 *vol. in 8-vo.*

Od czasu wyprawy francuzkiej do Morei, studja nad jeografją starożytną Grecji i jej osad, znacznie się rozwinęły. We Francji, w Niemczech, w Anglji, wydano i wydaje się mnóstwo monografij, prac podróżników, którzy zwiedzili opisywane przez nich miejscowości, przerysowali ruiny, wymierzyli pomniki, odczytali i przepisali ich napisy.

W liczbie tych niezmordowanych pracowników, znajdują się i reprezentanci szkoły francuzkiej w Atenach, którzy zjednali sobie imię w nauce i rozbudzili ducha poszukiwań i krytyki, jakim sami są ożywieni. Do tego rodzaju uczniów, należy p. Desdevises-Du-Dezert, który chociaż sam nie widział Macedonji, zebrał ze wszystkich starożytnych i nowożytnych podróżników materjały do swej monografji, które zręcznie ułożył, uzupełniwszy pracę swą dokładną mapą. Jeografja starożytna i nowożytna Macedonji, należy bezwątpienia do najciemniejszych, głównie dla tego, że kraj podlegał najrozmaitszym zmianom, od pierwszych czasów historycznych do upadku Cesarstwa rzymskiego, że do epoki Filipa i Aleksandra, tylko przypadkowo ukazuje się on w historji greckiej, a po śmierci Aleksandra Wielkiego, znów staje się stosunkowo zaciemnionym, rozjaśniając się powoli za panowania rzymskiego. Dla tego Tytus Liwjusz mógł utrzymywać, że sami Macedończycy nie znali swego kraju. Autora nie powstrzymały takie trudności; zebrawszy wszystko, co o tym kraju pisali starożytni i nowożytni, roztrząsnąwszy i porównawszy, utworzył Jeografję Macedonji.

Pierwszy rozdział poświęcony jest fizycznej jeografji kraju. Po ogólnych uwagach o kształcie powierzchni, autor stara się z jak największą możliwą ścisłością oznaczyć granice naturalne i podaje orografję i hydrografję kraju. Nie chcąc zbytecznych nadać rozmiarów tej części swej pracy, ogranicza się na wymienieniu nazwisk.

Przechodząc do jeografji historycznej, autor w drugim rozdziale zajmuje się ludami pierwotnej epoki, lecz wcale nie tai przed sobą, jak łatwo mozna stawiać zarzuty przeciwko jego tłómaczeniu. Wszelako w braku pewnych dowodów, można znaleść dostateczne powody osiedlenia się tam niektórych ludów w naturze gruntu, w niektórych nieprzełamanych przeszkodach, w stałości podań, nazwiskach pokoleń i miast, i chociaż byłoby dziecinnem bronić lub trzymać się tego lub innego systemu chronologicznego, bezwątpienia mógł autor przyjmować w rachunek zawady fizyczne, podania niemające znanego pochodzenia, podobieństwo nazwisk miejscowości znacznie od siebie odległych, niejasne lecz liczne świadectwa, rozrzucone w starożytnych autorach.

Trzeci rozdział zajmuje się jeografją historyczną Macedonji, w epoce wielkości macedońskiej. Autor obszernie tu rozwodzi się nad wyprawami wojennemi. Herodot, Tucydydes, Diodor, Arian, Polybjusz, Tytus-Liwjusz byli tu jego przewodnikami i w rozdziale tym nieraz wskazuje, ile wartości nadaje ich opowiadaniom dokładna znajomość jeografji fizycznej.

W czwartym rozdziale bada na podstawie historyków starożytnych, tyle wywołującą sporów kwestję granic Macedonji; za czasów panowania rzymskiego, wszelkie wątpliwości w tej mierze znikają. Organizacja Macedonji przez Pawła Emiljana, i zamienienie jej na prowincję rzymską przez Metellusa, dostarcza autorowi przedmiotu do licznych uwag.

Życie gminne tak silnie było wkorzenione w Macedonji, i tak dobrze odpowiadało naturze kraju, że utrzymało się za panowania rzymian, a nawet do dziś jeszcze dochowało się w tym kraju. Fakt ten wskazywał drogę, jakiej należało się trzymać, i autor w piątym rozdziale i porzuciwszy metodę etnologiczną, nieodpowiadającą celowi, stosuje się do przyrodniczej metody jeograficznej. Bada on po kolei z największemi szczegółami wszystko, co starożytni pozostawili o pokoleniach, miastach, osadach, górach, rzekach, jeziorach, wybrzeżach w greckiej Ilyrji, Tesalji epikteckiej (na północ Peneum), właściwej Macedonji, Chalcydycei i Tracji epikteckiej, (pomiędzy Strymonem a Nestus). W tym rozdziale p. Desdevises-Du-Dezert, dał wiele wyszukanych nowych i ważnych faktów.

Na zakończenie autor wymienia kwestje krytyczne i topograficzne, które, jak sądzi, rozjaśnił, lub dokładnie oznaczył. Aby nie zabłąkać się w tym ogromie nazwisk, konieczny był ich spis, i takowy autor też dołączył. W ogóle dzieło jego wiele posiada zalet, a jeżeli niektóre jego twierdzenia przedstawiają pole do uwag, to jedynie dla tego, że w braku dostatecznych materjałów, musiał nieraz podać przypuszczenia, a jak wiadomo, najpiękniejsze przypuszczenie nie zastąpi dla krytyki jasnego tekstu. *(d. n.)*

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej rs. 1 kop. $80\frac{3}{4}$, za garniec k. 59.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 Lipca

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	83	$24\frac{1}{2}$	82	$99\frac{1}{2}$
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	83	14	81
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	111	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko Bydgoskiej po rs. 100	—	—	—	—
ditto 500	86	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz. Wied.	76	75	—	—
Weksle.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	97	$87\frac{1}{2}$	97	65
" 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
" 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk 2 M.	149	10	148	50
Londyn 1 Ft. St. 3 M.	6	60		—
Moskwa 100 Rs. 1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	100	—	99	75
" 100 Rs. k. t.				
Paryż 300 Fr. 2 M.	78	75	78	45
" 300 Fr. 1 M.	—	—		
Wiedeń 150 Złr. 2 M.	87	90	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $25\frac{5}{6}$
" do Listów Zastawn. III-go Okresu k. $5\frac{1}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina do 23 Lipca

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$90\frac{1}{8}$
6ta " "		$94\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	80
Listy zastawne 4%		$90\frac{5}{8}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$92\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę		$91\frac{1}{2}$
" Petersburg 3 tygodniowy		$102\frac{3}{8}$
" Londyn 3 miesięczny		$620\frac{1}{2}$
" Paryż 2 "	—	$79\frac{2}{3}$
" Hamburg 2 "	—	$150\frac{3}{8}$
" Wiedeń 2 "	—	$88\frac{1}{2}$
Żyto na targu	—	
" na dostawę późniejszą	—	$47\frac{5}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 30
Akcje kredytu ruchom.		1058

Gdańsk, 23 *Lipca*. Przy żywszem usposobieniu 300 łasztów pszenicy sprzedano po cenach wyższych o 10, a 100 łasztów żyta, po dawnych cenach. Rzepak do 630.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N.D 3360) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Marcina Amandowicz wierzyciela sum: rs. 3450 pod Nr. 6 i rs. 1050 pod Nr. 7 działu IV. wykazu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej N. 2300 lit B. oraz sumy rs. 2850 pod N. 12 działu IV. wykuzu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej N. 2438 zapisanych, na dniu 11 Sierpnia 1861 r.

2. Jakóba Nusbaum współwierzyciela sum: rs. 1438, rs. 8000, oraz ewikcji rs. 2275 na hypotece dóbr ziemskich Zabrodzie z Okręgu Stanisławowskiego zapisanych, jako niemniej współwłaściciela prawa do nabytego w tychże dobrach lasu na przestrzeni włók 8 i ściśnienia co do niemożności sprzedaży, wydzierżawiania, zastawiania i obciążania długami tych dóbr na dniu 27 Kwietnia 1861 r.

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 1 (13) Listopada godzinę 10 z rana 1863 r. w kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Stanisław Jasiński.

(N. D. 3399) *Rejent Kancelarji Ziemiańskej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Jana Niziołyńskiego współwłaściciela części dóbr Libiszowa lit C z Okręgu Opoczyńskiego, oraz wierzyciela sum *a* złp. 3524. gr. 4 pod N. 5 *a b* złp. 29111 groszy 20 pod N. 7 *b* złp. 4800, z większej kwoty złp. 8868 pod N. 8. 2. Wojciecha Niziołyńskiego wierzyciela sumy złp. 2524 gr. 4 pod N. 5 lit. b. 3. Maryjanny z Okulskich Derengowskiej, czyli Doręgowskiej wierzycielki sumy złp. 2034 z większej sumy złp. 8868 pod N. 8 w wykazie hypotecznym tychże dóbr Libiszowa lit. c z Okręgu Opoczyńskiego ubezpieczonych, 4. Konstancyi z Sołtyków, Łempickiej właścicielki ewikcji na dobrach Chlewiskach z Okręgu Szydłowieckiego, w dziale IV pod N. 74, i na dobrach Pawłowie z Okręgu Szydłowieckiego w dziale IV pod N. 19 w pisanej, tudzież wierzycielki różnych sum do tejże ewikcji odnoszących się. 5. Franciszka Rybickiego wierzyciela ostrzeżonej sumy rs. 327 kop. 65, z procentami i kosztami, poprzednio na dobrach Chronówku, z Okręgu Radomskiego ubezpieczonej, i pożyczką Towarzystwa w depozyt Towarzystwa spłaconej. 6. Rozalji Klary dwoch imion Rozen wierzycielki sumy rs. 2430 z większej sumy rubli srebrem 3750, pochodzącej, w wykazie hypotecznym dóbr Sycynskiej czyli Szelężnej Wólki z Okręgu Kazimirskiego, w dziale IV pod N. 13 ubezpieczonej. 7. Stanisława Karola dwoch imion Wojno wierzyciela sumy rs. 1312, kop. 50 pożyczką Towarzystwa Kredytowego na dobrach Iwaniska z Okręgu Staszowskiego udzielonej w depozyt Towarzystwa Kredytowego Listami Zastawnemi z 14 kuponami o płaconej i gotowizny za odcięte kupony, i rs. 1772 kop. 50 w wykazie dóbr Strzyżowic z Okręgu Sandomierskiego w dziale IV pod N. 7 ubezpieczonej a w większej sumie rs. 10,221 kop. 73½ mieszczącej się. 8. Agnieszki Siedlewskiej, wierzycielki summ rs. 1770 kop. 3 i rs. 735, z procentem w wykazie dóbr Ruszenic, z Okręgu Konieckiego, w dziale IV pod N. 4 ab ubezpieczonych, otwarte zostały postępowania spadkowe do uregulowania których to spadków, termin prekluzyjny na dzień 13 (25) Stycznia 1864 r. oznacza się. W tym więc terminie wszystkie strony interesowane, w Kancelarji podpisanego Rejenta stawić się zechcą.

Radom dnia 4 (16) Lipca 1863 r.

Michał Przychodzki.

(N. D. 1812) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Marjanny z Niżyńskich i Feliejana małżonków Jasińskich współwłaścicieli nieruchomości w Radomiu Nrem hypotecznym 88 oznaczonej; 2. Anieli z Sotowskich Kowalskiej współwłaścicielki nieruchomości w Radomiu Nrem hypotecznym 159 oznaczonej, oraz wierzycielki sum *a*) rs. 1800 w wykazie hypotecznym nieruchomości Radomia Nrem hypotecznym 179 w Dziale IV pod Nr. 20 i przywiązanego do niej prawa całej tej nieruchomości w Dziale III pod Nr. 7; *b*) rs. 2100 w wykazie hopotecznym dóbr Mierzchomisk za lit. A. i B. z Okręgu Soleckiego w Dziale IV pod Nr 16 i prawa zastawy w Dziale III pod Nr. 7 wpisanego; 3. Marjanny Trepka współwierzycielki sumy rs. 1310 w wykazie hypotecznym dóbr Strzyżowa z Okręgu Opoczyńskiego w Dziale IV. pod Nr. 2; 4. Józefa Fiutkiewicza wierzyciela sumy rs. 151 kop. 63 w wykazie hypotecznym nieruchomości Radomia Nr. hypotecznym 46 ubezpieczonych; 5. Ksawerego Nowickiego i Teodory z Nowickich Leszczyńskiej współwłaścicielki nieruchomości w Radomiu Nr. hypotecznym 74 oznaczonej, mających ubezpieczoną w wykazie tejże nieruchomości w dziale III pod Nr. 5 opłatę po rs. 92 kop. 50; 6. Marjanny z Okulskich Derengowskiej wierzycielki połowy sumy rs. 607 kop. 20 czyli złp. 4068 w wykazie hypotecznym dóbr Libiszowa lit. C. z Okręgu Opoczyńskiego w dziale IV pod Nr. 8 ubezpieczonej, otwarte zostały postępowania spadkowe, do uregulowania których to spadków termin prekluzyjny na dzień 17 (29) Października 1863 r. oznacza się, w tym więc terminie wszystkie strony interesowane z dowodami ich prawa usprawiedliwiającemi w Kancelarji podpisanego Rejenta stawić się zechcą.

Radom d. 6 (18) Kwietnia 1863 r.

Michał Przychodzki.

(N. D. 3404) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po zmarłych: Emilii i Otylii Baronównach Benningsen, współwłaścicielkach sum: rs. 10,164 k. 77 i rs. 10,355 k. 48, tej ostatniej przez ostrzeżenie tylko na dobrach Machory, Nr. 2*d* i 13*b*, na dobrach Myśliborzu pod Nr. 3*d* i 9*b*, a na dobrach Sulborowicach, wszystkich w Okręgu Konieckim leżących, pod Nr. 5*d* i 10*b* ubezpieczonych, z których ostatnia i na dobrach Klewie, z tegoż Okręgu pod Nr. 19*b* jest zapisany, niemniej współwłaścicielkach sumy rs. 12,000 na tychże dobrach Klewie pod Nr. 3, 6, 9, 10, 11, 13 i 14 hypotekowanej, oraz prawa zastawy wszystkich dóbr pomienionych, Machów, Myśliborza, Sulborowic i Klewa, otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin ostateczny na dzień 17 (29) Stycznia 1864 r. w mojej Kancelarji, pod prekluzją dla niestawających.

Radom d. 1 (13) Lipca 1863 roku.

J. N. Zengteller.

(N. D. 3381) Mikołaj Kawecki z miasta Jozefowa Gubernii Lubelskiej, pozostając w wojsku Rosyjskiem, zmarł w dniu 12 Września 1842 r. w Bogutowskim wiejskim szpitalu, niepozostawiwszy testamentu, ani wiadomych sukcesorów. [illegible] grunt w teritorium [illegible] w drodze Administracyjnej [illegible] 76 pochodzą[illegible] która nie ob[illegible] Banku Polskiego.

Wzywam więc osoby, do spadku po Mikołaju Kaweckim interesowane, aby w ciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia pierwszych obwieszczeń wylegitymowały się z prawami, jakie im służą, i aby przed Pisarzem Trybunału Cywilnego w Lublinie złożyły deklaracją przyjęcia rzeczonego spadku, w przeciwnym albowiem razie na podstawie art. 768 i 770 K. C. Skarb Królestwa w posiadanie tegoż spadku wprowadzony będzie.

Lublin d. 6 Lipca 1863 roku.

A. Garszyński, Obr. Pr.

(N. D. 1401) Po Fryderyku Maüsel Doktorze Medycyny, w d. 22 Lutego (6 Marca) 1837 r. w mieście Łodzi zmarłym, otworzył się spadek z sumy rs. 115 kop. 49 1/2 złożony, a w depozycie Banku Polskiego znajdujący się. Do spadku tego SSrowie dotąd się niewylegitymowali. Stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam interesentów, aby w ciągu sześciu miesięcy, od daty zamieszczenia pierwszego ogłoszenia w Dzienniku Powszechnym i Dzienniku Gubernialnym Warszawskim, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili, w przeciwnym razie Prokuratorja w Królestwie Polskiem wniesie do Trybunału Cywilnego, Gubernii Warszawskiej w Warszawie żądanie, o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 6 (18) Lutego 1863 r.

Michał Miszkiewicz, zast. Obr. Pr.

(N. D. 1817) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Olkuskiego.*

Z powodu śmierci Tomasza Jałmużyńskiego właściciela nieruchomości w mieście Olkuszu pod Nr. 5, w Rynku położonej, w dniu 28 Maja 1848 roku nastąpionej, postępowanie spadkowe ogłasza, i termin do uregulowania spadku na dzień 19 (31) Października r. b. pod skutkami prawa wyznacza.

Olkusz d. 3 (15) Kwietnia 1863 r.

Roszkowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3383) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Z powodu niewypłatności dzierżawy dochodów Konsumcyjnych miasta Słupcy, Rząd Gubernialny zawiadamia osoby interesowane, iż w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, celem przedzierżawienia pomienionych dochodów na odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, na czas od dnia 3 (15) Sierpnia r. b. do końca bierzącego roku, a to od sumy rs. 2502 kop. 59, rocznie przez dotychczasowego dzierżawcę, zakontraktowanej, w stosunkowych ratach miesięcznych przez czas przedzierżawienia uiszczać się mającej, z tą wzmianką, że w tymże terminie mogą być składane deklaracje nawet z niższą ofertą od podanego praetium, lecz na wypadek gdyby oferta pluslicytanta nie wyrównywała cenie dotychczasowej, przyjęcie jej od Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu zależeć będzie.

Każdy zatem mający chęć licytowania po zaopatrzeniu się w kwit vadialny i świadectwo kwalifikacyjne, złożyć winien deklaracją opieczętowaną zastosowaną do wzoru w Nr. 37, 38, 39 Dziennika Urzędowego z r. z. podanego, najpóźniej do godziny 11 rano w dniu powyżej oznaczonym.

Bliższe warunki licytacyjne każdodziennie prócz świąt w godzinach służbowych w Wydziale Skarbowym przejrzane być mogą.

Warszawa d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1863 r.

Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński.

Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 3108) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Płockiego odbywać się będzie w d. 22 Sierpnia (3 Września) 1863 r. licytacja przez deklaracje opieczętowane, na wydzierżawienie dochodu z mostu na Narwi pod Wierzbicą przez lat trzy to jest 1864 1865 i 1866, licytacja rozpocznie się od sumy dotychczasowej to jest od rs. 2027 dzierżawy rocznej. Deklaracje przyjmowane będą w dniu na licytację przeznaczonym tylko do godziny 1 z południa i mogą być albo pocztą za opłatą nadesłane albo składane do rąk Gubernatora Cywilnego lub jego zastępcy, pisanemi zaś być winny podług wzoru poniżej domieszczonego, bez skrobań i poprawek na stemplu ceny kop. 15 zapieczętowane lakiem, z dołączeniem kwitu na złożone vadium w ilości rs. 202 kop. 70. Vadium złożone być może w Banku Polskim, Kasie Gubernialnej, lub jednej z Kas powiatowych, vadium nieutrzymującego się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, utrzymujący się zaś obowiązany dokompletować takowe na kaucję do wysokości 1/5 części postąpionej sumy rocznej dzierżawy. Wydzierżawienie wspomnionego dochodu nastąpi wedle dotychczasowych taryf i warunków, z zastrzeżeniem, że gdyby w ciągu trwającej dzierżawy nowa regulacja tych dochodów postanowioną była, dzierżawca obowiązany będzie z dniem ostatnim każdego kończącego się roku, za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem ustąpić z dzierżawy, bez żadnej pretensji. Warunki licytacyjne szczegółowe w każdym czasię wyjąwszy dni świąteczne i galowe w biurze Rządu Gubernialnego przejrzane być mogą. Obwieszczenie niniejsze aby każdego doszło, Wójci gmin i Burmistrze miast w obrębach swej administracji ogłoszą i dowody dopełnienia tego Naczelnikowi właściwego Powiatu w terminie właściwym złożą.

Płock dnia 6 (18) Czerwca 1863 r.

Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.

Naczelnik Kancelarji Słupecki.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 6 (18) Czerwca r. b. N. 24692 kładam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z mostu na rzece Narwi pod Wierzbicą, na trzy lata 1864, 1865, i 1866, za sumę roczną (wypisać liczbami i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit Kasy N, (lub Banku Polskiego) na złożone vadium rs. 202 kop. 70 dołączam które wrazie nieutrzymania się albo sam odbiorę, albo o nadesłanie na mój koszt do N, upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N dnia N 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D 3377) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Moszka Cyns handlującego w Warszawie pod Nr. 991 zamieszkałego a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 1350 z procentem 5⁰/₀ [illegible] ka przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 24 Sierpnia (5 Września) 1862 r. sporządzonym, w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Gęsiej pod Nr. 2291 a policyjnym pod N. 2291 lit. *a* na gruncie czynszowym w cyrkule policyjnym i Administracyjnym 6, w juryzdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Piotra Wojcickiego Obywatela w Warszawie pod Nr. 2344 zamieszkałego należąca, w posiadaniu i użytkowaniu Haskla Siemion Zastawnika zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona wspólną księgą wieczystą całej nieruchomości N. 2291 w Warszawie mająca.

Na gruncie powyższej nieruchomości są następujące zabudowania;

1. Dom frontowy z drzewa o parterze i jednem piętrze, dachówką karpiówką kryty 4 kominy murowane mający.
2. Komórki piętrowe z drzewa gontami kryte
3. Oficyna z drzewa i pruski mur dachówką holenderką kryta, 4 kominy murowane mająca.
4. Oficyna z drzewa deskami szalowana o parterze i jednem piętrze. dachówką karpiówką kryta dwa kominy murowane mająca.
5. Zabudowania z drzewa w słupy deskami kryte obejmujące komórki, kloakę i śmietnik.
6. Podwórze niebrukowane tylko rynsztok studnia balami cembrowana z wałem, korbą, łańcuchem i kubłem okutym.
7. Podwórze drugie niebrukowane.
8. Parkany tę posesję oddzielające są w akcie zajęcia opisane.

W nieruchomości tej jest pięćdziesiąt jeden lokatorów. z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokatów przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy Sto Jerskiej zamieszkały, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu Prezydentowi m. Stołecznego Warszawy w Warszawie pod N. 462 urzędującemu na ręce Dąbrowskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału II w Warszawie pod N. 549 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 19 Września (1 Października) 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej nieruchomości w Warszawie pod N. 2291 położonej d. 19 Września (1 Października) 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 13 (25) Listopada 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 2 (14) Października 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 3 (15) Października 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 13 (25) Listopada 27 Listopada (9 Grudnia) i 11 (23) Grudnia 1862 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 2291*a* w Warszawie położonej Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem daty 11 (23) Grudnia 1862 r. zapadłym wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości na dzień 14 (26) Stycznia 1863 r. godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia rozpocznie się od sumy rs. 3000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego.

Warszawie d. 15 (27) Grudnia 1862 r.

Pisarz Trybunału.
Radca Dworu Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość Nr. 2291 a policyjnie Nr. 2291*a* oznaczona w Warszawie położona przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Adwokatowi za sumę rs. 3000 i Trybunał wyrokiem daty 14 (26) Stycznia 1863 r. zapadłym wyznaczył termin do sprzedaży ostateczny powyższej nieruchomości na dzień 25 Lutego (9 Marca) 1863 r. godzinę 10 rano lecz z powodu sporów termin ten odbydź się nie mógł dla tego Trybunał tutejszy wyrokiem z illacji daty 8 (20) Marca 1863 r. zapadłym wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży powyższej nieruchomości na dzień 18 (30) Kwietnia 1863 r. godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod N. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja rozpocznie się od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa dnia 14 (26) Marca 1863 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy termin powyższy z powodu zaszłych sporów nieprzyszedł do skutku a obecnie takowe usuniętemi zostały zatem Trybunał wyrokiem illacyjnym daty 17 (29) Maja 1863 r. wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży nieruchomości N. 2291 a policyjnym N. 2291*a* oznaczony w Warszawie przy ulicy Gęsiej położone, na dzień 18 (30) Czerwca 1863 r. godzinę 10 rano lecz gdy ten termin nie odbył się zatem Trybunał wyrokiem illacyjnym daty 4 (16) Lipca 1863 r. wyznaczył termin do sprzedaży ostatecznej powyższej nieruchomości na dzień 8 (20) Sierpnia 1863 r. godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale I. przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 8267 k. 83 jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa dnia 6 (18) Lipca 1863 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 2403)

Podpisany Patron Trybunału w Warszawie pod Nr. 549 *a.* zamieszkały, jako Obrońca Tekli z Milewskich po Wilhelmie Tanasiewiczu pozostałej wdowy, zawiadamia i ogłasza, iż na podstawie dwóch wyroków mianowicie: jednego z dnia 28 Lutego (12 Marca) 1863 r. dział majątku po Wil[illegible] wymienionej Tekli z Milewskich Tanasiewicz, w Warszawie pod Nr 197, zamieszkałej, przeciwko Marjannie z Tanasiewiczów Kalinowskiej, Antoniego Kalinowskiego czeladnika siodlarskiego małżonce, w asystencji męża swego czyniącej, czyli obojgu małżonkom Kalinowskim pod Nr. 914, Feliksowi Tanasiewiczowi majstrowi profesji rzeźniczej pod Nr. 2097, Paulinie z Tanasiewiczów Włodarskiej, Józefa Włodarskiego majstra Pierkaskiego żonie, w asystencji męża swego czyniącej, czyli obojgu małżonkom Włodarskim pod Nr. 512, w Warszawie zamieszkałym, tudzież Filipowi Tanasiewiczowi podoficerowi 4go rezerwowego bataljonu Tomskiego piechotnego pułku 15ej roty Wojsk Cesarsko-Rosyjskich w mieście Ardatowie Gubernii Niżegorodzkiej Cesarstwie Rosyjskiem konsystującemu, wszystkim przez Hipolita Tafiłowskiego Adwokata bronionym, w Trybunale Cywilnym Warszawskim zapadłych, wystawia się na publiczną sprzedaż w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Krzywe-Koło, pod Nr. 197, na gruncie dziedzicznym położona, do Tekli z Milewskich Tanasiewicz i SSrów Wilhelma Tanasiewicza nierodzielnie należąca, składająca się:

a) Z domu frontowego z cegły palonej na wapno dachówką karpiówką pokrytego o parterze, trzech piętrach, z piwnicami, długości łokci bieżących 16 1/2, szerokości łokci 12 1/2, wysokości łokci 2 1/4, z przybudowaniem bocznem po lewej stronie podwórza, zawierającem w sobie wschody o parterze i tyle ż pietrach, długiem łokci 4 1/2 szerokiem łokci 7 1/2 wysokiem łokci 27 1/4.

b) Oficyny bocznej po lewej stronie podwórza przytykającej do wspomnionego przybudowania o parterze długiej łokci 18 1/2, szerokiej łokci 7 1/2, wysokiej łokci 4 1/2, z cegły palonej na wapno postawionej pod dachówką.

c) Oficyny tylnej parterowej z cegły palonej na wapno postawionej, pod dachówką karpiówką, długiej łokci 8, szerokiej łokci 5 3/4, i wysokiej łokci 4 1/8.

d) Zabudowania drewnianego po prawej stronie podwórza postawionego pokrytego cynkiem, długiego łokci 16 1/2, szerokiego łokci 3, wysokiego łokci 4 1/2.

e) Gruntu dziedzicznego wraz z brukiem z kamieni średnich polnych ułożonym, łok. kw. 743 zawierającego.

Obszerniejsze opisanie relacja biegłych pospół z taksą sądownie w d. 19 (31) Marca i następnych dni 1863 r. sporządzone obejmują.

Po odbyciu w dniu 24 Maja (5 Czerwca) 1863 roku pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych nieruchomości Nr. 197 w Warszawie, termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia tejże nieruchomości wyznaczony został na dzień 8 (20) Lipca 1863 r. godzinę 10 z rana, jakowy odbędzie się w miejscu z wykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie przed W. Józefem Sadkowskim Asesorem delegowanym, lub jego prawnym zastępcą.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych przejrzeć można w Kancelarji Podpisarza Trybunału Wydziału III. i u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 3965 kop. 17 jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 27 Maja (8 Czerwca) 1863 r.

Juljan Czajkowski, Patron.

Po odbyciu w d. 8 (20) Lipca r. b. drugiej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 197 w Warszawie, termin do ostatecznego przysądzenia tejże nieruchomości wyznaczony został na dzień 2 (14) Sierpnia r. b. godzinę 4½ z południa, który się odbędzie w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Warszawskiego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przed W. Józefem Sadkowskim Asesorem delegowanym, lub jego prawnym zastępcą.

Warszawa d. 9 (21) Lipca 1863 r.

Julian Czajkowski, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3138) *Sąd Policij Prostej Okręgu Łowickiego.*

W dniu 11 Maja r. b. w lesie Bolimowskim do dóbr Nieborowa należącym, w Okręgu Łowickim położonym, znaleziony został człowiek nieznany wiszący na drzewie, był on wzrostu dobrego, lat około 45, włosy i wąsy miał ciemno-blond, twarz ściągłą i oczy szare, ubrany był w koszulę płócienną, która z rąk była zdjęta i spuszczoną do pasa, spodnie korcikowe koloru szarego i gacie płócienne grube. Ktoby posiadał wiadomość o imieniu, nazwisku i pochodzeniu tego człowieka, oraz o przyczynie śmierci, obowiązany jest donieść o tem najbliższej władzy Policyjnej, lub Sądowej.

Łowicz d. 18 (30) Czerwca 1863 r.

Asesor Trybunału, p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski

(N. D. 3203) *Sąd Policji Prostej Okręgu Garwolinskiego*

Po nastąpionem w d. 16 (28) Marca r. b starciu Wojsk Cesarsko-Rossyjskich z powstańcami, z okolic Gubernii Warszawskiej w lasy Osieckie w O-gu Garwolińskim Gubernii Lubelskiej położone przybyłemi, 46 Powstańców poległych, a przez rozmaite osoby między osadą kolonialną Natolin a wsią Łucznicą dostrzeżonych, i na grunt wsi Łucznica położonych zostało, mianowiciej.

1. Trup płci mężkiej wzrostu średniego, tuszy miernej, twarzy ściągłej, włosów blond, oczy niebieskie, czoło niskie, nos mierny, usta małe, broda okrągła, bez zarostu, wieku lat około lat 18, ubrany był ten trup tylko w kamizelkę, kortową w kraty popielate, i koszulę płócienną białą, spodnie korcikowe letnie.

2. Trup płci mężkiej, wzrostu średniego tuszy miernej, wieku lat około 18, twarzy ściągłej włosów blond, oczu niebieskich, czoła nizkiego ust i nosa miernych a brody okrągłej bez zarostu ubrane były w dwoje spodni letnich; na szyi miał szalik bawełniany w paski niebieskie koszulę płócienną białą.

3. Trup był płci mężkiej, wzrostu miernego, twarzy wychudłej, wieku lat około 20, tuszy szczupłej, włosów blond, oczu niebieskich, ust, i nosa miernych, a brody okrągłej, bez zarostu, był ubrany w palto bronzowe sukienne, pod spodem palto kożuchem czarnym podszyte szalik na szyi zielony bawełniany, spodnie letnie.

4. Trup był wzrostu dobrego, tuszy szczupłej, twarzy ściągłej, włosów jasno blond, oczu niebieskich, czoła wysokiego, nosa i ust miernych, brody okrągłej, wzrostu średniego, był ubrany w koszulę cienką krawacik na szyi jedwabny w kratki, kamizelkę kortową w kratki, i spodnie kortowe czarne, na wierzchu piersi kapelusz czarny okrągły fasonu nizkiego.

5. Trup wzrostu średniego, takiejże tuszy wieku lat około 20 liczacy, włosów blond, oczu niebieskich, twarzy ściągłej, nosa ust miernych, brody okrągłej bez zarostu, ubrany był w spodnie czarne kortowe, na wierzchu zaś leżała kapota siwa, z kołnierzem granatowym, guzikami rogowemi.

6. Trup wzrostu średniego, tuszy miernej wieku lat około 23, włosów blond, oczu błękitnych, twarzy okrągławej, nosa i ust miernych, brody okrągłej, z małym zarostem, ubrany był [illegible] brody okrągłej, bez zarostu, ubrany był w koszulę płócienną i spodnie letnie w kratki.

8. Trup wzrostu średniego, tuszy miernej, wieku lat około 30 włosów blond, zarostu średniego z wąsem, oczu błękitnych, nosa i ust miernych, brody okrągłej, ubrany był w kapotę starą, letnią, i pod spodem starą watową, spodnie grube sukienne.

9. Trup wzrostu średniego, tuszy szczupłej, wieku lat około 22. włosów blond, zarostu małego, oczu błękitnych, nosa i ust miernych, ubrany był w koszulę płócienną, bez żadnej innej odzieży.

10. Trup wzrostu średniego, tuszy szczupłej, wieku lat około 19, włosów blond, oczu niebieskich, twarzy okrągłej, nosa i ust miernych, odzieży na sobie nie miał żadnej, prócz koszuli płóciennej.

11. Trup wzrostu średniego, tuszy wychudłej, lat około 40 liczący, włosów blond, oczu niebieskich, twarzy okrąglawej, nosa i ust miernych, broda krótka wąsy rude, ubrany był w koszulę i gacie płócienne.

12. Trup wzrostu średniego, twarzy szczupłej, wieku lat około 26, włosów ciemno blond oczu piwnych, nosa i ust miernych, a twarzy okrągłej, ubrany był w kapotę bajową z pentlicami, kamizelkę kortową, spodnie szaraczkowe, i drugie gatki dreliszkowe, w pasy czerwone, buty zwyczajne, kaszkiet brązowy kortowy.

13. Trup wzrostu średniego, twarzy szczupłej, lat około 25 liczący, włosów blond, oczu błękitnych, nosa i ust miernych, twarzy okrągłej, ubrany był w spodnie sukienne w paski szaraczkowe, koszulę cienką.

14, Wzrost dobry, twarz okrągła, nos i usta mierne, oczy błękitne, podbrodek okrągły, lat 19, ubrany w koszulę płócienną białą, kożuszek krótki z baranków białych, obszyty dymą czarną,

15. Wzrost dobry, tuszy miernej, twarz ściągła, nos i usta mierne, czoło wypukłe, włosy blond, wąsy małe, oczy błękitne koszula webowa, gatki bawełniane białe, szkarpetki cienkie białe,, kawałek czamarki czarnej.

16. Wzrost mierny, tuszy miernej, twarz okrągła, nos i usta mierne, oczy błękitne, włosy blond, wąsy krótke, broda podstrzyżona, lat 25, ubrany w surdut czarny tyfcikowy, koszulę białą płócienną, gatki takież, na szyi krzyżyk miedziany z obrazem Matki Boskiej, medalik także miedziany, a drugi posrebrzany, na sznureczku jedwabnym, woreczek pokrwawiony w nim kawałek wosku.

17. Wzrost mierny, tuszy miernej, twarz okrągława, nos ściągły spiczasty, oczy błękitne wąs niewielki, broda podstrzyżona, włosy szatyn, lat 30, ubrany w koszulę płócienną białą dość grubą, na szyi chustka w kratki małe czerwone na białym tle, kożuch krótki, z białych baranków, na wierzchu kapota sukienna siwa wytarta, spodnie sukienne ciemne wiśniowego koloru, gatki płócienne grube.

18. Wzrost mierny, tuszy miernej, twarz ściągła nos szeroki, oczy szare, czoło wypukłe, włosy blond, lat 19, ubrany w koszulę białą płócienną, gors na przodzie pikowy, i mankiety także pikowe. kamizelka sukienna w kratki.

19. Wzrost mniej jak mierny, tuszy dobrej, twarz podłużna, oczy błękitne, usta grube, nos mierny, włosy jasny blond, lat 22 halsztuk na szyi czarny, dwie koszule płócienne białe, niebardzo cienkie, półkoszułek płócienny, kamizelku czarna sukienna, podszyta barankami białemi, spodnie korcikowe bawełniane szaraczkowe, na szyi medalik Matki Boskiej miedziany.

20. Wzrost dobry tuszy dobrej, twarz okrągła, nos spiczasty, oczy niebieskie, usta mierne, włosy blond ciemne, wąsy i broda dosyć krotkie, lat 30, szyja okręcona przez boa, koszula lniana cienka, kamizelka sukienna w paski podłużne, czarne i szare, paltot korcikowy letni, w paski błękitne poprzeczne, w jego kieszeni bocznej lewej chustka płócienna biała bez cyfry, paletot drugi sukienny czarny watowy z kołnierzem małpowym, na szyi krzyżyk żelazny, z napisem dnia 25 i 27 Lutego, oraz 8 Kwietnia 1861 r., gatki bawełniane białe, szkarpetki płócienne.

21. Wzrost mierny, tuszy miernej, twarz okrągła, nos krótki, oczy siwe, czoło okrągłe, usta mierne, wąs krótki, lat 20, dwie koszule płócienne białe cienke, halsztuk czarny na szyi kamizelka korcikowa czarna, spodnie korcikowe w paski podłużne błękitne.

22. Onufry Żołądek, wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz pociągła, włosy ciemne, oczy niebieskie w kole, nos i usta mierne, w sukmanie czarnej, i spodniach płóciennych.

23. Antoni Jasiński, lat 15, z Zawad pod Radzyminem przez Rządcę W. Matuszewskiego uznany, wzrost mały, włosy ciemno blond, oczy ciemne, czoło, nos, usta i podbrudek mierne, twarz okrągła, ubrany w koszulę płócienną.

24. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągła, czoło wysokie, włosy ciemne, nos i usta, mierne, podbródek okrągławy, lat 30, w surducie sukiennym szarym, spodniach takichże, i koszuli płóciennej białej.

25. Wzrost dobry, tuszy dobrej, włosy ciemne, twarz okrągła, czoło wysokie, nos, usta i broda mierne, lat 24, ubrany w spodnie sukienne nowe i koszulę płócienną.

26. Wzrost dobry, tuszy dobrej, włosy ciemne, twarz okrągła, nos i usta mierne, broda dobra, lat 36, ubrany w sukmanę białą i kożuch, koszula i spodnie płócienne białe, buty na nogach podarte.

27. Wzrost mierny, tuszy miernej, włosy blond, czoło mierne, nos i usta mierne, broda ściągła, twarz ściągła, lat 18, ubrany w kamizelkę sukienną nową, spodnie takież, koszulę płócienną, buty podarte.

28. Wzrost średni, tuszy średniej, twarz ściągła, włosy blond, czoło mierne, oczy niebieskie, nos i usta mierne, broda ściągła, wąsy żółte, lat około 30, ubrany w surdut siwy z potrzebami i koszulę płócienną.

29. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągła, włosy szatyn, oczy niebieskie, czoło mierne, nos i usta mierne, broda okrągła, lat 30, w koszuli płóciennej, spodniach sukiennych czarnych, kamizelce kortowej w kratki.

30. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągła, włosy szatyn, oczy piwne, czoło mierne, nos i usta mierne, w koszuli i gaciach zgrzebnych lat 40.

31. Wzrost dobry, tuszy dobrej, włosy blond, twarz ściągła, czoło mierne, nos dobry, usta mierne, lat 25, spodnie sukienne szare, koszula zgrzebna.

32. Wzrost dobry, tuszy dobrej, włosy blond, twarz ściągła, czoło mierne, oczy niebieskie, nos i usta mierne, broda dobra, lat 26, koszula płócienna biała, spodnie takież, kaftan watowy.

33. Wzrost duży, tuszy dobrej, twarz ściągła, włosy ciemne, czoło mierne, nos dobry, broda duża, lat 40, ubrany w kożuch z barankami, spodnie kortowe czarne, koszulę płócienną białą.

34. Wzrost dobry, tuszy dobrej, włosy blond, twarz ściągła, czoło mierne, nos dobry, usta i broda dobre, lat 26, ubrany w koszulę płócienną, białą, but na lewej nodze, spodnie sukienne ciemne.

35. Wzrost dobry, tuszy dobrej twarz okrągława, włosy blond, czoło wysokie, oczy niebieskie, nos, usta i broda mierne, lat 26, w koszuli płóciennej, spodniach szarych, letnich, kamizelka korcikowa czarna.

36. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz okrągła, włosy blond, czoło mierne, oczy niebieskie, nos i usta mierne, lat 26, w koszuli płóciennej, i gaciach takichże.

37. Wzrost mierny, tuszy miernej, twarz okrą[illegible] mierne, wąsy blond jasno, lat około 40, koszula płócienna biała, gacie takież, surdut krótki watowy.

39. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągła, czoło wysokie, włosy żółte, nos i usta mierne, lat około 35, obnażony.

40. Wzrost dobry, tuszy miernej, twarz ściągła, włosy ciemno-blond, oczy piwne, nos i usta mierne, lat około 27, obnażony.

41. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągła, włosy czarne, oczy czarne, nos, usta mierne, czoło okrągłe, wąsy czarne, lat około 35, obnażony.

42. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągła, oczy ciemne, włosy ciemne szatyn, czoło wysokie, nos i usta mierne, broda okrągła, wąsy niewielkie, lat 25, obnażony.

43. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągła włosy szatyn, oczy ciemne, nos i usta mierne, wąs długi rudawy, lat około 45, w koszuli płóciennej, i kożuch krótki z baranów białych.

44. Wzrost dobry, tuszy dobrej, twarz ściągłej, włosy blond, oczy niebieskie, usta mierne, broda podługowata, wąsy rude, lat 35, obnażony.

45. Wzrost mierny, tuszy miernej, włosy blond, twarz ściągła, oczy niebieskie, nos i usta mierne, lat około 21, koszula płócienna biała, spodnie kolorowe letnie, sukmana siwa.

Wzywa więc tych wszystkich, którzyby posiadali wiadomość, o imieniu, nazwisku i pochodzeniu powyżej wymienionych poległych, aby takową Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu miejscu zamieszkania udzielić, a to celem powiadomienia właściwych urzędników Stanu Cywilnego, do spisania aktów zejścia tychże zmarłych.

Między zaś poległemi, wskutek przewodu śledczego badania w dniach 4 (16) Kwietnia i 11 (23) Maja r. b. znajdować się mieli:

a) Ludwik Kaszyński.
b) Onufry Żołądek.
c) Antoni Jasiński, syn Stanisława kolonisty z Zawad, Powiatu Stanisławowskiego, i
d) Adolf Bitner z cukrowni Elżbietów, Okręgu Węgrowskiego.

Garwolin d. 19 (31) Maja 1863 r.

Podsędek, W. Rudnicki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3119) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające ażeby staroz. Szaję Grünbergiera ostatnio w mieście Żarnowcu Powiecie Olkuskim zamieszkałego, którego rysopis jest następujący: lat 22. wzrostu dobrego, twarzy ściągłej, oczów piwnych nosa i ust miernych włosów blond krótko ostrzyżonych, o kradzież obwinionego, zbiegłego, ściśle śledzili i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu pod silną strażą odstawiły.

Chęciny dnia 1 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz,

(N. D. 3121) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak Cywilne jak i Wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające aby Błażeja Mendelewskiego parobka ostatnio we wsi Kałęczynie zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się śledziły, i ująwszy pod strażą Sądowi tutejszemu dostawić zarządziły.

Rysopis Błażeja Mendelewskiego: wzrost średni, twarz ściągła, włosy ciemno blond, oczy siwe, nos i usta mierne, bez zarostu na twarzy.

Brześć d. 15 (27) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Tryniszewski.

(N. D. 3080) *Sąd Policji Prostej Okręgu Maryampolskiego*

Wzywa wszelkie władze tak Cywilne jako też Wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa Szukajtysa z wsi Helenowo Gminy Giełgudynki pochodzacego o kradzież gwałtowną obwinionego, a w d. 20 Czerwca r. b. z tutejszego aresztu detencyjnego zbiegłego śledziły i w razie ujęcia go pod ścisłą strażą do Sądu naszego dostawić raczyły.

Rysopis pomienionego Józefa Snikajtysa jest następujący: lat ma 26, wzrostu średniego, twarzy ściągłej wklęsłej, nosa długiego oczu szarych, włosów blond, w czasie ucieczki ubrany był w kaftan płócienny w kratki koloru żółtego i czarnego i w spodnię takież w paski podłużne czarne, zbiegł boso i bez czapki.

Marjampol d. 30 Czerwca 1863 r.

Podsędek, Parys.

(N. D. 3120) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające aby osób poniżej wyrażonych pilnie śledziły po wyśledzeniu ujęły i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły, mianowicie.

1. Leopolda Szymańskiego cygana.
2. Ignacego Dolińskiego lat 64 wzrostu miernego ubranego w niebieską kapotę z szamerowaniem.
3. Wojciecha Dolińskiego lat 14 wzrostu małego, obu włosów ciemno blond, oczu piwnych, nosa ściągłego, twarzy okrągłej, ust miernych.
4. Stanisława Majewskiego lat 19 i
5. Jakóba Majewskiego lat 17 obu wrostu średniego, włosów ciemno blond, oczu piwnych, nosa miernego, twarzy ściągłej. Wszyscy cyganie poprzednio w Gminie Matcza zamieszkali, obecnie niewiadomi z pobytu o kradzież obwinieni.

Lublin d. 23 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Bobr.

(N. D. 3023) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wezwać ma honor wszelkie władze nad bezpieczeństwem ogólnem czuwające aby Franciszka v. Andrzeja Stepuń przedostatnio w folwarku i gminie Pawłówka Powiecie Augustowskim ze służby parobka utrzymującego się a z obecnego pobytu niewiadomego jako ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości karnej ściśle śledzić i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu pod strażą dostawić raczyły. Rysopis Stepunia jest następujący: ma lat około 50 wzrost średni, włosy ciemne, oczy piwne, nos proporcjonalny, usta mierne, twarz ściągła.

Kalwarja dnia 14 (26) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 3158) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Eliasza Cwy poszlakowanego o morderstwo, poprzednio w mieście Kalwarji zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawić zechciały, którego rysopis jest następujący: Eliasz Szlomowicz Cwy, lat 41, rodem z miasta Kalwarji, czasowo w Kownie zamieszkały spekulant [illegible]

Kalwarja d. 22 Czerwca (3 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.